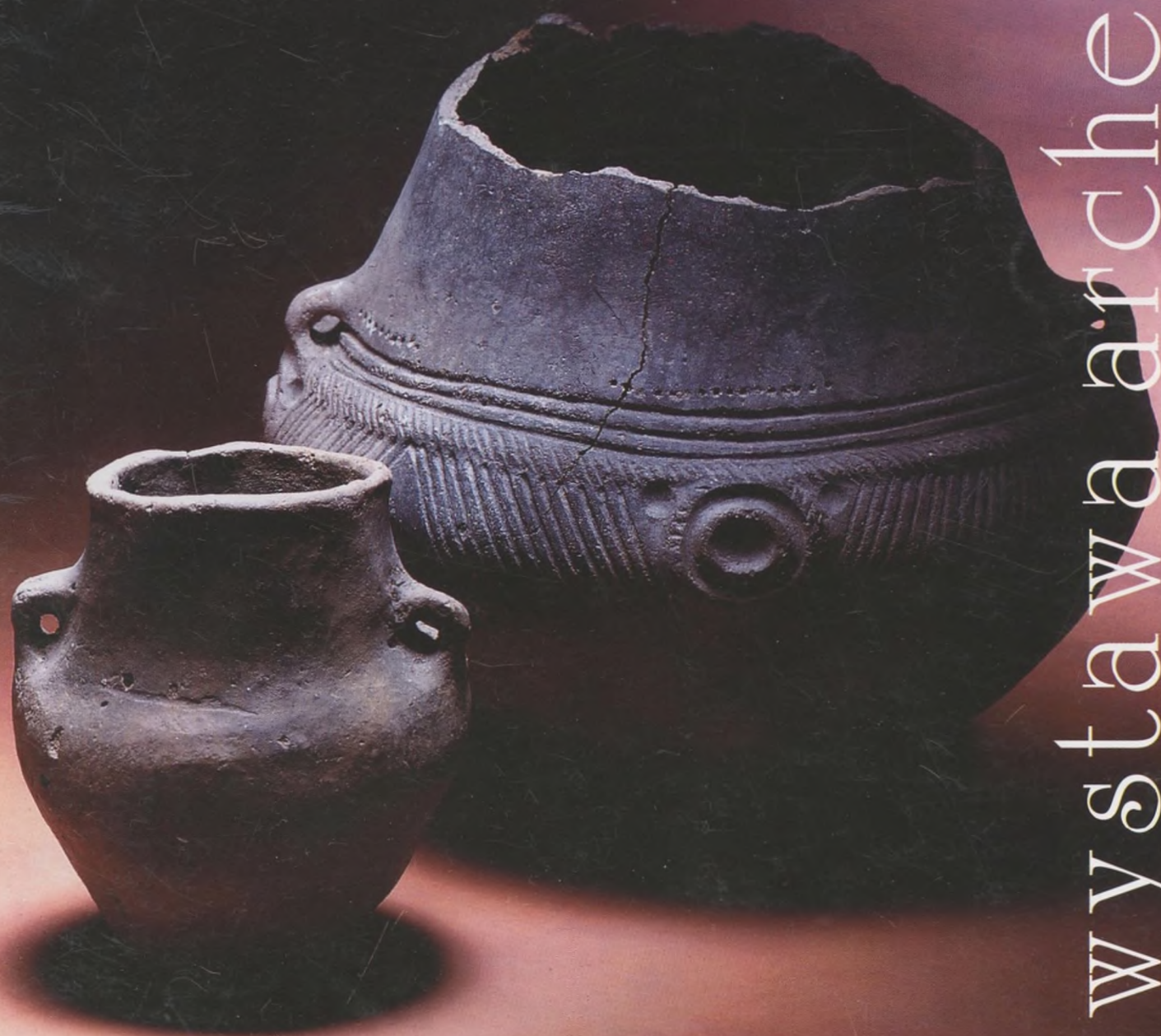


Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

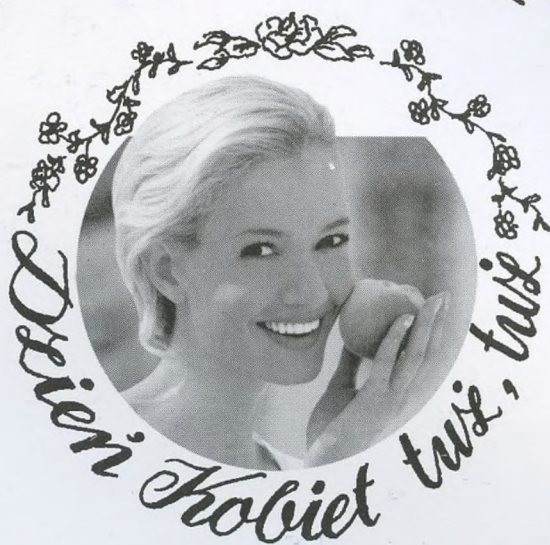
CENA 1,50 zł

ISSN 1232-7476 MIESIĘCZNIK NR 3 (97) ROK VII MARZEC 1997



wystawa archeologiczna

PERFUMERIA



*Pod
Arkadami*

Przem ul. Chłapowski 31

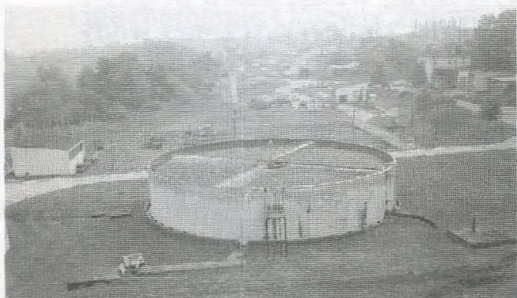
BOURJOIS * GOSH * COTY * LAGERFELD * CACHAREL * JADE
GUERLAIN * NINA RICCI * LANCÔME * YARDLEY * CHANEL
ADIDAS * VANDERBILT * YVES ROCHER * JIL SANDER * GUCCI
GIORGIO ARMANI * MAX FACTOR * MARGARET ASTOR * RIMMEL
SALVADOR DALI * UNGARO * LAURA BIAGIOTTI * SABATINI
YVES SAINT LAURENT * MOMENTS * INDIAN SUMMER

Zapraszamy:

10⁰⁰ - 18⁰⁰

w soboty: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Modernizacja oczyszczalni ścieków



**Nie tylko
rowerzyście
wiatr w oczy
wieje**



**Jak w pracy?
Świetnie**



**Nawiedzenie
Obrazu Matki
Boskiej Hetmanki
Żołnierza Polskiego
w Ganizonie Śrem**



**SPOTKANIE
w TV > RELAX<**



**Kuchnia
męski punkt
widzenia**



**Siostry
Służebniczki
w Jaszkanie**



Modernizacja oczyszczalni ścieków w Śremie

Wielu z nas na co dzień nie zastanawia się, co dzieje się z zanieczyszczoną wodą, którą przecież każdy z nas „produkuje” w swoim gospodarstwie domowym. Znaczne ilości zanieczyszczonej wody wytwarzają również przedsiębiorstwa przemysłowe. Zanieczyszczona woda, ogólnie biorąc ścieki, muszą jednak być z naszych mieszkań i z przedsiębiorstw odprowadzone i to w takiej postaci, aby nie spowodować ekologicznego zagrożenia środowiska. Obliguje do tego nie tylko zdrowy rozsądek, ale przede wszystkim przepisy prawne. Wbrew pozorom wynikają z tego poważne koszty, które ponoszą przedsiębiorstwa powołane do tego, aby ścieki utylizować. W naszym mieście zajmuje się tą działalnością Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, a jak przebiega utylizacja ścieków, jaki jest stan urządzeń i budowli służących temu celowi oraz jakie są zamierzenia modernizacyjne, w rozmowie z Pawłem Fischerem mówi Dyrektor PWiK w Śremie inż. Eugeniusz Wysocki.

Aby w pełni docenić znaczenie działalności PWiK musimy sobie chociażby w skrócie uzmysłowić zakres jego działalności, zajmuje się ono bowiem nie tylko ściekami, ale jak jego nazwa wskazuje, również dostarczaniem wody pitnej. Do obiektów, w których swoją działalność prowadzi PWiK należy rozległa na obszarze naszego miasta i na jego peryferiach sieć kanalizacji sanitarnej, kanalizacji deszczowej o łącznej długości ok. 121 km oraz sieć rurociągów wodociągowych o długości ok. 190 km. W sieci tej, w miejscach wynikających z technologii pozyskiwania, uzdatniania wody i utylizacji ścieków rozmieszczone są liczne

urządzenia i obiekty stałe, z których najistotniejsze to stacje uzdatniania wody w Śremie i stacje uzdatniania tzw. wiejskie w ilości 5-ciu, przepompownia wody, przepompownie ścieków (4 obiekty) oraz oczyszczalnie ścieków w Śremie i w Bodzyniewie.

Z uwagi na znaczenie oraz koncentrację wysiłków jakie skierowało PWiK na właściwą oraz w pełni efektywną utylizację ścieków oraz wobec chęci przybliżenia naszym czytelnikom tych zagadnień, postaramy się w niniejszej notatce przekazać nieco więcej informacji na tematy z tym związane.

Sięgając do historii przypomnijmy, że obecnie eksploatowana oczyszczalnia ścieków została wy-



Modernizacja oczyszczalni ścieków w Śremie

budowana w latach 1968–1970 w wyniku działań inwestycyjnych, związanych z realizacją uchwały ówczesnych władz wojewódzkich dla rozwiązania wszystkich problemów komunalnych miasta Śremu, w warunkach zmienionych przez wybudowanie i uruchomienie Odlewni Żeliwa.

Jest to w zasadzie oczyszczalnia mechaniczna o przepustowości 14 400 m³/dobę, z tego 3 650 m³/dobę jest oczyszczane biologicznie na złożu biologicznym zraszanym. Osad jest przerabiany w wydzielonych komorach fermentacyjnych zamkniętych (WKF). Wydziela się w nich gaz, który wykorzystuje się do dalszych procesów technologicznych.

Oczyszczalnia spełnia swoją rolę do dnia dzisiejszego uzyskując w porównaniu z podobnymi obiektami w innych miejscowościach bardzo dobre wyniki eksploatacyjne. Dotyczy to zarówno parametrów technicznych, takich jak oszczędne i efektywne wykorzystanie energii elektrycznej, duża sprawność układów pomp jak i wskaźników ekonomicznych, w tym najbardziej interesujący mieszkańców Śremu stosunkowo niski wskaźnik opłat za 1 m³ ścieków czy niskie zatrudnienie.

Potwierdzeniem dobrej pracy oczyszczalni jest jej ocena zawarta w opracowaniu dr. inż. H. Byłka pt. „Analiza przyczyn wzrostu kosztów jednostkowych dostawy wody i odprowadzania ścieków w PWiK w Śremie oraz ocena możliwości ich zmniejszenia”.

Do uzyskania takich wyników przyczyniło się wiele rozwiązań usprawniających, wdrożonych w ramach przedsiębiorstwa.

Nasi Czytelnicy z pewnością przypominają sobie doniesienia prasy, radia i TV o przyznaniu naszemu miastu nagrody państwowej w dziedzinie ochrony środowiska. Duża w tym również zasługa PWiK.

Skoro tak świetnie wszystko przebiega, to skąd pojawił się temat konieczności modernizacji oczyszczalni ścieków? – to pytanie i następne zostały skierowane do dyrektora PWiK.

Okazuje się, że zostały zmienione wymagania odnośnie wskaźników zanieczyszczeń w ściekach odprowadzanych do środowiska naturalnego. Zostały one określone w rozporządzeniu Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie kwalifikacji wód oraz warunków, jakim powinny odpowiadać ścieki wprowadzane do wód lub do ziemi. Rozporządzenie to precyzuje, że od dnia

1 stycznia 2000 r. w ściekach miejskich i innych o podobnym składzie, wprowadzanych do śródlądowych wód płynących – jak Warta – i do wód morskich w ilościach większych niż 2000 m³/dobę, – a w Śremie w tej chwili wprowadza się ok. 6000 m³/dobę – wartość fosforu ogólnego nie może przekraczać 1,5 mg/l, a wartość BZT5 – 15 mg/l". Widać więc wyraźnie dlaczego należało podjąć decyzję o modernizacji.

Jest i druga przyczyna, mianowicie ciągłe naciski ze strony społeczeństwa i lokalnych władz skłaniające do kontynuacji działań zmierzających do uzyskania coraz lepszych efektów.

W wyniku powyższego w dniu 2 lipca 1996 r. Rada Miejska w Śremie podjęła uchwałę o modernizacji i rozbudowie oczyszczalni ścieków w Śremie. Dokładna kwota przeznaczona na ten cel wynosi 8 276 273 zł + podatek VAT + wartość rewaloryzacji inflacyjnej. Szacuje się, że w końcowym efekcie koszt modernizacji może przekroczyć kwotę 10 000 000 zł.

Jak będzie przebiegała technologia w zmodernizowanej oczyszczalni ścieków?

Ciąg technologiczny będzie następujący: krata mechaniczna, piaskownik, osadniki wstępne, bioreaktory, na których będzie się wytrącał azot i fosfor, osadniki wtórne, przeróbka osadu, zmodernizowane komory fermentacyjne ze specjalnymi mieszadłami Halberga, które już zostały dostarczone do oczyszczalni ścieków, zhermetyzowany punkt odbioru ścieków dowożonych, higienizacja osadu. Wszystkie wymienione obiekty zostaną wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia produkcji krajowej i krajów zachodnich.

Czy przedstawiony ciąg technologiczny, będzie całkowicie nowym, czy też zostanie on zrealizowany w oparciu o strukturę obecnie eksploatowanego?

Będzie to modernizacja, pozostaną więc istniejące obecnie osadniki wstępne i wydzielone komory fermentacyjne osadu, natomiast nowymi obiektami będą: bioreaktor, osadniki wtórne, pompownie, pompa ciepła, również cała energetyka, sterowanie, automatyka i pomiary technologiczne na miarę, można to już powiedzieć światowego poziomu techniki. Kontrola parametrów technologicznych będzie prowadzona na bieżąco przez czujniki pomiarowe i w laboratorium, które już istnieje na dość dobrym poziomie (będzie jeszcze zmodernizowane). Przewiduje się też centralną dyspozytornię, gdzie dyspozytor na podstawie

Modernizacja oczyszczalni ścieków w Śremie

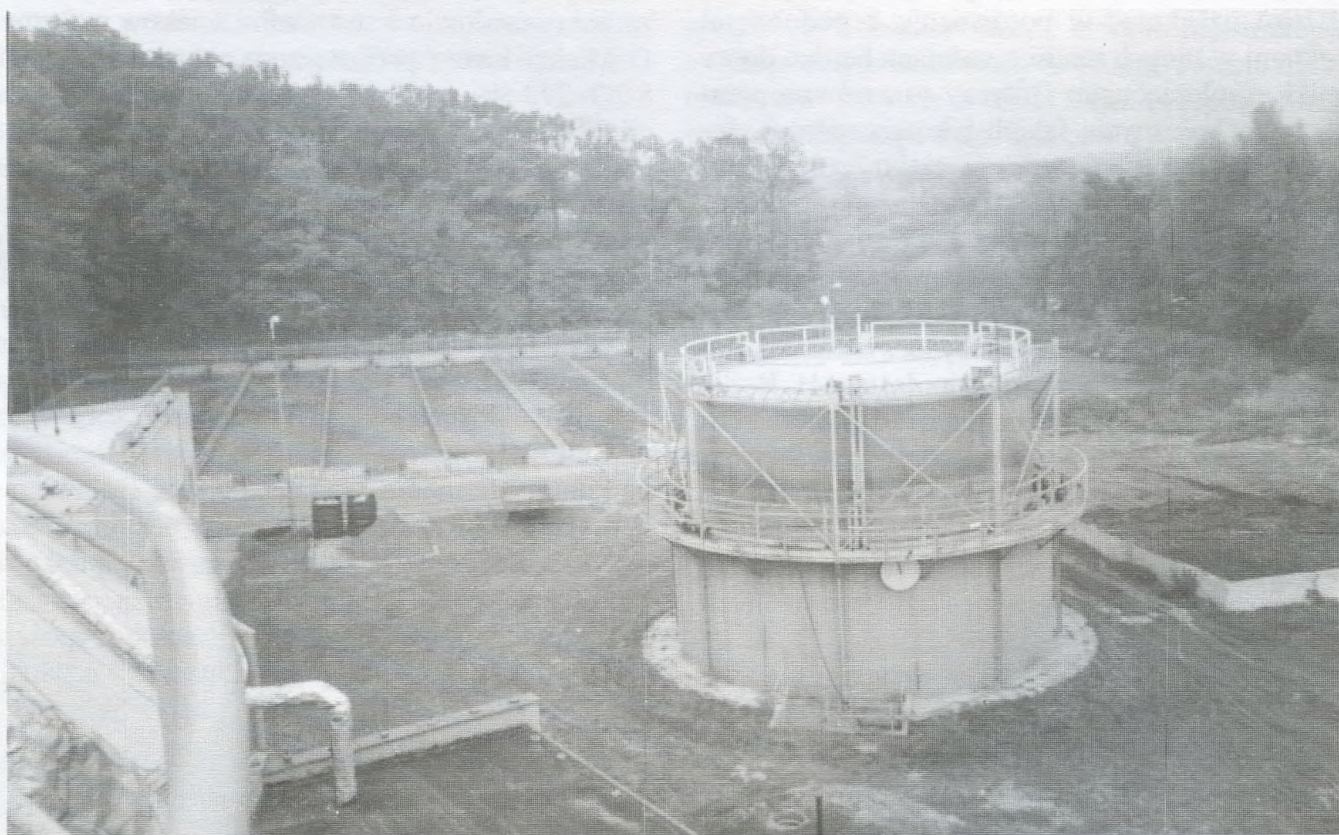
otrzymanych wyników bieżących pomiarów z poszczególnych urządzeń będzie podejmował decyzje o sposobie prowadzenia procesów. Wynika to z tego, że proces usuwania azotu i fosforu ze ścieków poniżej wartości dopuszczalnej jest naprawdę skomplikowany i nie do końca jeszcze dopracowany na świecie. W zasadzie trzeba ustalać parametry technologiczne na bieżąco.

Wiadomo, że skład tych ścieków się zmienia w ciągu doby i jeśli on w ogóle może być kontrolowany na bieżąco, to idealną byłaby sytuacja, że aparatura i urządzenia wykonawcze ciągu technologicznego nadążają za tymi zmianami. Czy zmodernizowana oczyszczalnia będzie dysponowała taką automatyzacją?

Zakończono już procedurę przetargową i wybrano firmę Bud EKO S.A. z Wolsztyna. Natomiast autorem projektu jest Techmaprojekt Warszawa, Oddział Poznań. (działa on w ramach Bud EKO S.A.). Projekt jest kompleksowy.

Dokonano też zakupu i uruchomienia prasy kompresowej. Została ona zakupiona ze środków własnych Przedsiębiorstwa i dotacji Urzędu Miejskiego. Był to zakup wyprzedzający modernizację.

Naszych czytelników interesuje bardzo jak wpłynie modernizacja – uzasadniona przecież ochroną środowiska – na poziom opłat?



Przewiduje się automatyzację i wizualizację procesu oczyszczania ścieków. Usprawni to obsługę i zoptymalizuje sprawność procesów. Niemniej trzeba sobie zdać sprawę z tego, że równolegle trzeba prowadzić dwa procesy technologiczne tj. proces beztlenowy i tlenowy. Z uwagi na to, że musi następować nitrifikacja i denitryfikacja żeby usunąć azot w postaci gazowej, to jest trudne. Tak, jeśli to się uzyska, to rzeczywiście będzie można mówić o sukcesie.

Na jakim etapie są przygotowania do tak poważnej modernizacji?

Przeprowadzono symulację w zakresie różnych ilości dopływających ścieków do oczyszczalni uwzględniając zwiększoną amortyzację po rozbudowie oczyszczalni i stwierdzono, że opłaty za ścieki nie wzrosną w sposób skokowy i nie będą odbiegały od opłat obowiązujących w innych miastach posiadających odpowiednie oczyszczalnie. Według zasięgniętych informacji opłaty za odprowadzane ścieki w innych miejscowościach są już dzisiaj znacznie wyższe niż w Śremie.

Rozmawiał Paweł FISCHER

$$S_o = \left[\sum_{n=1}^{n=5} (A_n \cdot W_n) \cdot \frac{a}{p} \cdot \left(\frac{U_i}{26} + \frac{U_j \cdot P_j}{26} \right) \right] \cdot 12 + \left[\sum_{n=1}^{n=5} (A_n \cdot W_n) \cdot \frac{f}{p_{wf}} \cdot \left(\frac{U_{i wf}}{26} + \frac{U_{j wf} \cdot P_j}{26} \right) \right] \cdot 12 +$$

$$+ 0,75 \cdot A_1 \cdot L_d \cdot 12 + A_1 \cdot L_{KD} \cdot 4 + \frac{a}{p} \cdot \left(\frac{U_i}{26} + \frac{U_j \cdot P_j}{26} \right) \cdot 0,25 \cdot B \cdot 12 + (U_i + U_j \cdot P_j) \cdot R_o$$

NIE TYLKO ROWERZYŚCIE WIATR W OCZY WIEJE

Zapis Konstytucyjny oraz ustawy o systemie oświaty jasno precyzują, że środki finansowe na utrzymanie szkół podstawowych powinno zagwarantować państwo. Art. 5a Ustawy o systemie oświaty mówi: „Zapewnienie środków na utrzymanie prowadzonych przez gminy publicznych szkół podstawowych, w tym na wynagrodzenia nauczycieli, należy do obowiązków państwa”.

I co na to przedstawiciele państwa?

Państwo przekazuje środki budżetowe gwarantujące pokrycie – nawet nie minimalnych potrzeb szkolnictwa. Jedynie zaangażowanie gminy w realizację procesu prowadzenia szkół gwarantuje utrzymanie tych placówek.

Zgodnie z art. 12a ustawy o finansowaniu gmin, z łącznej kwoty subwencji ogólnej dla gmin wydziela się subwencję na zadania oświatowe, tj. na prowadzenie publicznych szkół podstawowych (tj. około 7,26% planowanych dochodów budżetu państwa).

Wszyscy twierdzą, że jest to udział stanowczo za niski.

Udział na poziomie 8,5–9,5% mógłby wyraźnie wpłynąć na zmianę sposobu funkcjonowania placówek.

Kiedy to nastąpi? Trudno powiedzieć! Dostyc, że środki są niewystarczające, to jeszcze przyjęto sposób ich rozdziału wg wzoru, który budzi przerażenie nawet matematyków. No i oczywiście podkreśla się, że algorytm służy jedynie do podziału subwencji między gminy, nie jest natomiast metodą ustalania łącznej, oczekiwanej kwoty na pokrycie kosztów utrzymania szkół.

Adam LEWANDOWSKI



Jak w pracy? Świetnie

Niemożliwe, a jednak. Praca może stać się przyjemnością, a na tym prócz satysfakcji materialnej – najbardziej nam zależy, jeśli sprawdzamy się w niej merytorycznie oraz dobrze układają nam się stosunki z ludźmi: ze współpracownikami, przełożonymi, podwładnymi, wreszcie z ludźmi spoza firmy, czyli z klientami.

Tak jest w przypadku „strażnika kasy miejskiej” pani Genowefy SZUKOWSKIEJ, która swój urząd pełni 37 lat. Stanowisko głównej księgowej powierzono jej w 1960 roku, a od 1990 pełni funkcję Skarbnika Gminy. Zmienił się ustrój, zmieniali się „szefowie” (było ich 9!). To, że pełni tę funkcję niezmiennie świadczy o niesamowitej predyspozycji do zawodu. Wykonuje go zresztą z pasją. Nazywa siebie pracoholikiem. Dbą o pieniądze, aby były wydawane prawidłowo, zgodnie z przepisami. Pilnuje realizacji budżetu. W toku jego wykonywania wprowadza zmiany na zadania własne, zlecone i powierzone oraz dokonuje analiz z wykonania budżetu za półrocze i cały rok. Pełni nadzór nad jednostkami podległymi i zakładami budżetowymi. Uczestniczy w posiedzeniach Zarządu, komisjach i sesji.

Lubi rozwiązywać problemy finansowe. Szalenie skrupulatna.

– Sesję budżetową mamy już za sobą. 14 lutego zapadły ostateczne decyzje. Zdaję sobie sprawę, że praca nad konstrukcją nowego budżetu jest coraz trudniejsza, bo występuje ogromna przepaść między potrzebami a możliwościami budżetu miasta.

Przybywa zadań, w ślad za nimi nie idą wymierne środki finansowe. Możliwości są ograniczone.

Ile czasu zabiera praca nad budżetem?

– We wrześniu zaczynamy konstrukcję budżetu. Jednostki powiązane organizacyjnie z budżetem Gminy (szkoły, Ośrodek Pomocy Społecznej, żłobek, Dzienny Ośrodek Adaptacyjny, przedszkola, instytucje kultury – Muzeum Śremskie, Śremski Ośrodek Kultury oraz ŚOSiR, Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości) dostarczają projekty planów finansowych.

Zarząd Miasta analizuje przedstawione materiały i określa w pierwszym etapie politykę płacową wobec jednostek podległych.

Wiadomo, że zapotrzebowanie na środki finansowe jest znacznie wyższe, niż możliwości budżetu.



tu, zawsze jest problemem jak podzielić pieniądze, które mamy.

Do 15 listopada Zarząd przedkłada projekt budżetu Radzie. Analizowany jest przez wszystkie komisje, odbywają się debaty budżetowe również na żywo w telewizji kablowej REKAX. Po wniesieniu autopoprawek i dokonaniu korekty na Sesji Rady zostaje zatwierdzony. W tym roku 14 lutego. Zatwierdzony budżet zostaje wyłożony do wglądu.

– Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.

Bardzo wiele osób ma trudności z własnym przyjmowaniem krytyki.

Osoby odnoszące sukcesy zawodowe, a do takich Pani niewątpliwie należy mają poczucie własnej wartości, pewni siebie potrafią z krytyki zrobić użytek. Jak jest w Pani przypadku, zakładając, że zdarzały się uwagi krytyczne.

– Człowiek dojrzały ma źródło oceny w sobie i żadna krytyka nie może zachwiać jego psychiką. Odrzucam emocje. Nie uważam, aby krytyka obniżała naszą wartość. Uwagi krytyczne były dla mnie wyłącznie źródłem informacji o zachowaniu w pracy, postępowaniu, pomagały w ukie-
runkowaniu mojego działania.

– *Badania dowodzą, że większość stresów wynika nie z wykonywania określonej czynności zawodowej, ale z kontaktów z innymi.*

Czy znany jest Pani termin – a s e r t y w n o ś ć .

– To stosunkowo nowy termin – polega na pilnowaniu własnych praw przy jednoczesnym respektowaniu praw drugiej osoby. Każdy ma prawo wyrazić swoje uczucia respektując prawo do tego innych osób.

Nikt nie jest gorszy ani lepszy tylko dlatego, że stoi po określonej stronie „okienka”. Urzędnik musi być świadomy tego, co jest jego obowiązkiem, co może zrobić i w ramach swoich kompetencji załatwić sprawę klienta.

Podobnie w relacji klient – urzędnik – szef – podwładny. Zarówno agresywność jak i uległość nie rozwiązują konfliktów. Ważne jest, by trzymać się meritum sprawy.

Praca z zespołem ludzi wymaga dużej dyscypliny w kontaktach międzyludzkich.

– *Pani praca wymaga dużego wysiłku. Twierdzi Pani, że jest fascynująca. Rozumiem. Czy znajduje Pani czas na relaks?*

Po pracy mam wiele codziennych kobiecych zajęć, ale staram się przebywać (rozmawiać) z wnukami: Dawidem (16 lat), Martą (14 lat) i malutką Moniką (w kwietniu kończy roczek).

Relaksuję się na działce. To dla mnie niezbędny „łyk” czystego powietrza i kontakt ze świeżą zielenią. Praca na niej pozwala oderwać myśli od

poważniejszych trosk i drobnych kłopotów codziennego życia.

Działka jest dobra na wszystko. Nie powoduje uszczerbku w budżecie rodzinnym, ale przynosi wyraźne korzyści materialne.

Choć praca jest moją pasją, to doceniam wartość wolnych dni i popołudni spędzonych przez całą rodzinę na powietrzu wśród zieleni, wspólnych wieczornych powrotów z koszykiem warzyw i owoców.

Miłe są też przyjacielskie spotkania na działce, choćby przy talerzyku truskawek.

Astrologowie twierdzą, że układ planet i gwiazd wpływa na życie człowieka, wyznacza jego sukcesy i porażki, zapowiada czas aktywności i czas pustki.

Jaki jest Pani znak zodiaku?

– Wodnik.

Ponoć osoby spod tego znaku nie są skrepowane żadnymi konwenansami. W stosunkach z ludźmi cechuje je niezwykła tolerancja, nigdy nie narzucają własnego zdania, bywają wielkoduszne i łatwo wybaczą doznane krzywdy.

Wodnik, jak mało kto, potrafi zrozumieć słabości innych i nie wykorzystuje ich do własnych celów. Można mu ufać.

– Lęk przed nieznanym, głęboko tkwiący w każdym z nas, sprawia, że sięgamy często do horoskopów, prognoz najbardziej nieraz fantastycznych. Traktuję to jednak z przymrużeniem oka. Bardziej jako rozrywkę.

Zbliżają się święta Wielkanocne. Nakładają jednak na panią domu ciężkie brzemie troski o kulinarną oprawę. Zmęczone i zdenerwowane zakupami przez cały dzień tkwimy w kuchni, by zdążyć z przyrządzeniem dań, pieczeniem serników, mazurków itp. Przygotowaniem koszyczka ze „Święconką”.

– Dla mnie to żaden trud, gdyż gotowanie a zwłaszcza pieczenie ciast jest moją drugą pasją (potwierdza to, kiwając głową przysłuchująca się naszej rozmowie pani Maria TACIAK – nie raz miała okazję kosztować i podziwiać pulchność serników swojej koleżanki. Mówi, że wyczarowuje fantastyczne ciasta).

Święta też będą dla mnie okazją do spotkania z najbliższymi.

Pachnące słodkością są nie tylko święta w domu pani skarbnik, ale prawie każdy weekend.

Dziękuję za rozmowę
Życzę Wesołych Świąt
Barbara JAHNS

WYSYPISKO CZYLI ODPADOWA KONIECZNOŚĆ

W ostatnich latach na łamach naszych mediów często słyhać o sprawach związanych z gospodarką odpadami. Złożoność tego problemu jest na tyle duża, że wciąż na różnych szczeblach dyskutuje się o rozwiązaniach, które mają uleczyć wciąż chorą gospodarkę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze fakt, że poprawa stanu gospodarki w Polsce przyczynia się do wzrostu ilości produkowanych odpadów (wzrost konsumpcji), dochodzi nam potrzeba pilnego wdrażania coraz nowocześniejszych rozwiązań.

Jak wiele jest jeszcze w tej materii do zrobienia świadczy choćby nasze śremskie podwórko. Mimo, iż w ostatnich latach zanotowano wyraźny postęp w tej dziedzinie, to jednak wciąż daleko nam do poziomu dobrego. Ażeby gospodarka odpadami w gminie przebiegała w sposób prawidłowy wymaganych jest kilka elementów.

Przede wszystkim zdyscyplinowanie i świadomość każdego szarego obywatela. Niestety w tej dziedzinie mamy chyba najwięcej zaległości, a postęp będzie dokonywał się najdłużej, bo przecież ludzie zmieniać najtrudniej. Jak przemówić do świadomości ludziom, aby nie wyrzucali śmieci po lasach i nieużytkach? Nasz parlament mimo legislacyjnych opóźnień pracuje nad ustawą o odpadach, a ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach stała się faktem prawnym. I w tym momencie dochodzi do pierwszych konfliktów. Prawo

swoje, a obywatel (czytaj Polak) swoje. To, że jesteśmy nacją mało zdyscyplinowaną nie trzeba specjalnie udowadniać. A przecież akurat w tym zakresie sankcje mają służyć czystości naszego otoczenia. Często zadaję sobie pytanie, dlaczego całkiem spora część społeczności nie widzi dostatecznie ostro tego problemu. Czy obowiązek posiadania pojemnika na śmieci i jego systematycznego

wywozu, posiadanie szamba i jego wywóz albo przyłączenie się do kanalizacji sanitarnej jest taki trudny do przełknięcia. Być może jesteśmy już zaliczani do społeczeństw postindustrialnych, które można by określić mianem „odpadowych” bo wyrosłych na śmieciach, elemencie koniecznym do ich bytu.

Drugim elementem w całej tej odpadowej karuzeli są firmy świadczące usługi komunalne. Powstanie wolnego rynku w Polsce przyczyniło się do demonopolizacji przynajmniej w sferze usług wywozowych.

Nie trzeba było jednak długo czekać, aby okazało się, że puszczanie tej dziedziny na żywioł spowodowało powstanie zjawisk patologicznych.

Otóż to bowiem obywatel zyskał możliwość wyboru świadczącego usługę wywozu nieczystości, jednak w wielu przypadkach straciło środo-



wisko. Polak potrafi i wykombinował, że przecież można odebrać odpady od zleceńodawcy, ale wszak nie trzeba ich wywieźć (czytaj zapłacić) na wysypisko czy do oczyszczalni celem ich utylizacji. Wobec takiej sytuacji nie trzeba było długo czekać na wprowadzenie przepisów nakładających obowiązek uzyskiwania koncesji na prowadzenie działalności w tym zakresie. I tu błędne koło się za-

myka, bo nierzetelna część podmiotów podnosi larum, że ogranicza się wolny rynek na rzecz administracyjnego zarządzania. Tylko kto się temu przysłużył? Inną rzeczą jest, na ile skuteczne będzie to zarządzenie.

I wreszcie dochodzimy do innego elementu całej naszej odpadowej układanki, czyli realizacji obowiązków zapewnienia należytych warunków w zakresie organizacji gospodarki odpadami, który został przypisany gminom. Jak większość wie, w naszej gminie działa przedsiębiorstwo (a właściwie dwa PGKiM i PWiK) powołane przez gminę do realizacji tych celów. Mamy też takie obiekty jak oczyszczalnia ścieków czy wysypisko odpadów.

Utrzymanie i prowadzenie tych dwu rodzajów obiektów przez gminę to poważny obowiązek dla gminy. Dotychczas działające wysypisko w Górze pochodzi z połowy lat 80-tych, kiedy w Polsce nikt jeszcze nie słyszał o nowoczesnych technikach unieszkodliwiania odpadów. Jego lokalizacja w byłym wydzielniku jest bardzo typowa. Nie posiada ono aktualnie wdrażanych rozwiązań w zakresie zabezpieczeń środowiska czy infrastruktury na nowo budowanych obiektach (może poza kompaktorem). Na szczęście warunki geologiczne w jego rejonie okazały się na tyle korzystne, że poza jego obrębem nie doszło do zanieczyszczenia środowiska. Wysypisko w Górze planuje się zamknąć w połowie roku, bo nie ma już w nim miejsca na odpady. Nowe wysypisko powstanie w Mateuszewie.

Jego budowa jest koniecznością jeżeli nie chcemy zostać zasypani prawie 40.000 m³ odpadów komunalnych, które wytwarzamy w ciągu roku. Będzie to już jednak zupełnie inne wysypisko niż to w Górze. Wybudowane bowiem zostanie wg nowoczesnej technologii wykorzystującej techniczne zabezpieczenia środowiska przed ewentualnymi zagrożeniami z jego strony. Wszystkie kwatery zostaną uszczelnione specjalną folią PEHD o grubości 2 mm, która chronić ma wody gruntowe przed zanieczyszczeniem. Wykonane zostaną instalacje drenażowe odcieków wraz ze zbiornikiem do ich gromadzenia. Powstaną studnie odgradzające (usuwanie powstającego biogazu), zaplecze dla prowadzenia selekcji odpadów i przyzwoite zaplecze socjalne. Wysypisko zostanie wyposażone w zelektronizowaną wagę z komputerowym systemem ważenia i kontroli. Nie jest to już żaden luksus, a jedynie obowiązujący dla nowych obiektów standard. Wysypisko powstanie w bezpośredniej bliskości mogielnika i zajmie powierzchnię docelową 7 ha. W bieżącym roku zrealizowany zostanie I etap jego budowy obejmujący jedną kwaterę, zbiornik na odcieki, niezbędne zaplecze socjalne, drogi i infrastrukturę podziemną. Przebudowana zostanie też linia energetyczna oraz założona zostanie zieleń izolacyjna. To wszystko wymagać będzie sporego wysiłku finansowego ze strony gminy. Cóż, nie ma specjalnie innego wyjścia, a odpady wyrzucamy wszyscy już od kołyski.

Radosław ŁUCKA



ROCZNICE GODNE POWSZECHNEGO ZAANGAŻOWANIA

Zbliża się okres uroczystości związanych z rocznicą 200-lecia narodzin „Mazurka Dąbrowskiego”.

Będziemy obchodzić w roku obecnym trzy rocznice: 200 lat „Mazurka Dąbrowskiego”,
250 lat urodzin Józefa Wybickiego,
175 rocznica jego śmierci.

Stowarzyszenie Miłośników Mazurka Dąbrowskiego Oddział Wielkopolski, jest organizatorem uroczystości regionalnych, które odbędą się w Manieczkach w dniu 3 maja 1997 o godz. 15.00.

Obecnie trwają przygotowania w następujących Gminach. W Środzie powstał Komitet Honorowy obchodów 200-lecia pod przewodnictwem Burmistrza Mieczysława Jacków w składzie 9 członków.

W Brodnicy powstał Komitet Honorowy pod przewodnictwem Wójta Krzysztofa Piotrowskiego w składzie 9 osób.

W Śremie na czele komitetu stanął burmistrz Andrzej Ratajczak.

Zadaniem Komitetu jest rozpracowanie programu obchodów, aby w nich wzięło udział jak najwięcej młodzieży, społeczeństwa, członków Stowarzyszenia i wojska; zaangażowanie wszystkich, którym na sercu leży ta piękna uroczystość i patriotyzm.

Obecny Hymn Państwowy i „Mazurek Dąbrowskiego” musi być w Wielkopolsce, a szczególnie w naszym rejonie godnie uczczony.

Józef Wybicki (1747-1822)

Żyjąc w Manieczkach, w tak historycznej miejscowości, trzeba się odwołać do historii. Józef Wybicki urodził się na ziemi pomorskiej w Będominie koło Kościerzyny 29 września 1747 roku. Nauki pobierał w ojczystych stronach, zapewnił sobie ukończenie programu retoryki w kolegium jezuickim w Starych Szkotach, czyli klasę polityki.

Wchodząc w sprawy polityczne tamtych smutnych czasów został posłem na sejm mając lat dwadzieścia. Kiedy on jeden sprzeciwił się Carycy Katarzynie II i wołał „nie ma wolnej Polski bez wolnych Polaków”, musiał uchodzić z Pomorza i tym sposobem związał się z Wielkopolską.

Nigdy nie przypuszczał, że tu właśnie w Manieczkach obok rodzinnych Kaszub i Warszawy zazna rodzinnego i towarzyskiego życia. Wybicki kochał wieś i spokojny żywot na ziemi. Po nabyciu Manieczek w roku 1781 czuł się tu szczęśliwy budując „Domek” jak go nazwał dla swojej młodej żony. Pisał tu i pracował nad poezją i sprawami prywatnymi. Z polityka stał się ziemianinem. Mawiał, że miał plonu tyle „więc cudzego chleba nie pragnął”.

Czasy były niespokojne, więc wiąże się z polityką i staje w szranki z tymi, którym na sercu nie leżała sprawa Ojczyzny, a prywatnie. Udaje mu się ukończyć budowę „Domku” i kaplicy w roku 1786 w Manieczkach. Umieszcza na niej napis „DEO MEO J.W., Bogu Memu”. Kaplica ta po dzień dzisiejszy jest jedyną pozostałością z tamtego okresu.

Historycznie związana jest z miejscowością i posiada swój urok.

Za duże zasługi jakie poniósł w walce o Polskę, Niemcy po rozbiorach Polski skonfiskowali mu Manieczki i musiał je opuścić. Przebywa z Legionami Dąbrowskiego we Włoszech i tam widząc przygotowujących się do walki Legionistów napisał ku pokrzepieniu serc piękną „Pieśń Jeszcze Polska Nie Umarła”.

Pieśń obiega Legiony, śpiewają ją teraz wszyscy. Legiony wracają z Napoleonem do Polski i niosą wolność Polsce.

Józef Wybicki przebywa razem z nimi pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i wityany jest 6 listopada 1806 roku w Poznaniu, razem

z Dąbrowskim, przez rozradowany tłum Poznaniaków.

Napoleon widząc wielkie zasługi Józefa Wybickiego dla Polski wraca mu bezprawnie skonfiskowane Manieczki. On sam wraca do nich z wielką radością, do ukochanego zakątka.

Epopeja walk jednak trwa. Przeżywa jak cały naród zwycięstwa i klęski. Wraca do Manieczek z Warszawy dopiero w roku 1814 łącząc się z rodziną. Lata od 1814 do 1822 przechodzą mu na pisaniu wspomnień wojennych i utworów poetyckich. Gospodarzy na roli z dobrymi wynikami. W niedalekiej Winnej Górze, żyje zwycięzca wielu bitew Jan Henryk Dąbrowski. Przyjaciel jego umiera w roku 1818, co napawa Wybickiego wielkim smutkiem i żalem. Kończy się wspaniała historia dwojga wielkich ludzi.

Józef Wybicki umiera 10 marca 1822 roku i zostaje pochowany na cmentarzu przykościelnym parafii Brodnica.

Na nagrobku widnieje napis:

*Konfederat Barski
Legionista
Senator
Wojewoda
1747 - 1822*

W roku 1923 patrioci poznańscy przenieśli prochy Józefa Wybickiego na poznańską Skalkę na Wzgórze Św. Wojciecha.

W roku 1964 po powołaniu do życia KPGR Manieczki powstaje myśl otwarcia Izby Pamięci upamiętniającej życie wielkiego Polaka. Po rekonstrukcji pałacyku, który wprawdzie nie był jego domem znalazło się miejsce na umieszczenie tam pewnych zbiorów.

W roku 1978 w toku dalszych starań otwarto Muzeum Józefa Wybickiego. Pierwszego i ostatniego będącego we władaniu rolników państwowych i tak pozostaje po dzień dzisiejszy.

Wokół Muzeum działo się i dzieje wiele patriotycznych wydarzeń. W roku 1992 nastąpiło przekazanie „Serca” Jana Henryka Dąbrowskiego z Poznania do muzeum w Manieczkach w celu po-

łączenia z prochami gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze.

Po dość długim pobycie w Manieczkach, na wniosek władz Poznania w dniu 11.11.1993 r. został przez Stowarzyszenie i Wojewodę Włodzimierza Łęckiego przekazane w obecności zgromadzonej publiczności, delegacji Oficerów Wojska Polskiego do Poznania.

Złożone w Poznaniu w Muzeum Historii, wprowadzone zostaje przez Plac Wolności i stamtąd w dużym pochodzie z udziałem społeczeństwa i Wojska Polskiego na wzgórze św. Wojciecha. W asyście władz wojewódzkich i arcybiskupa Jerzego Stroby złożone zostało w krypcie zasłużonych Wielkopolan.

Droga tułacza „Serca” z inicjatywy Stowarzyszenia M.T.M.D. została zakończona tym wspaniałym sukcesem.

W roku 1992 wydarzeniem było odsłonięcie Pomnika Józefa Wybickiego w parku w Manieczkach. Poświęcenie i wręczenie sztandaru, ufundowanego przez członków i społeczeństwo oraz przekazanie go przez Wojewodę Poznańskiego Stowarzyszeniu miało miejsce w dniu 3.05.1996 roku w 205 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Odbyte inauguracje w Brodnicy i Grzybnie rozpoczęły obchody 200-lecia narodzin „Mazurka Dąbrowskiego”, 200 lat Pieśni pełnej ducha radości i nadziei.

Stanisław Witkiewicz ps. Witkacy 1885 – 1939 pisał:

„Mazurek Dąbrowskiego to skromna piosenka żołnierska urodzona wśród Legionów na ziemi włoskiej, stała się potężnym hymnem narodowym, która w dniach wielkich burz jak potężny huragan dusz, a w dniach powszednich dźwięczy nieustannie w duszy, jak słodka kojąca mękę nadzieja”.

Obecnie w roku 1997 w okresie uroczystości w Polsce i innych krajach: na Litwie, Łotwie, Kazachstanie, Ukrainie, Niemczech i Austrii będzie rozbrzmiewać jego nuta. Mazurek jest dziełem Józefa Wybickiego, nam te fakty dodają ducha i są przez nas cenione.

Jan BAIER



Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w Garnizonie w Śremie

W dniach 11–13 lutego 1997 r. Śremska Wspólnota Wojskowa i cała społeczność miasta, w które swym kolorytem stalowego munduru na stałe wpisała się obecność żołnierzy służących w tej Jednostce, gdzie kompleks zabudowań koszar śremskich harmonijnie na trwałe wpisał się w panoramę tego miasta, które gościło Matkę Bożą w znaku obrazu Hetmanki Żołnierza Polskiego.

Decyzją biskupa generała Sławoja Leszka Głódzia Ordynariusza Polowego Wojska Polskiego od dnia 1 grudnia 1996 r. tj. od I niedzieli adwentu obraz Matki Bożej rozpoczął Nawiedzenie wszystkich polskich jednostek – koszar i wspólnot wojskowych jako duchowe przygotowanie na wielki Jubileusz roku 2000.

Nawiedzenie obrazu rozpoczęto od Śląskiego Okręgu Wojskowego w parafii garnizonowej św. Elżbiety we Wrocławiu. Dnia 11 lutego w godzinach wieczornych obraz Bożej Matki przybył z Jednostki Wojskowej w Lesznie do Śremu, gdzie przy kościele Najświętszego Serca Jezusa na Jezio-

ranach został uroczyście powitany i przy akompaniamencie orkiestry reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych z Poznania, w otoczeniu kompanii Honorowej, a także licznie zgromadzonych żołnierzy, został wniesiony na ramionach oficerów śremskiej jednostki wojskowej. Po odegraniu Hymnu Narodowego i umieszczeniu Matki Bożej na wysokim cokole, delegacje wspólnoty wojskowej, a także kapelan śremskiej jednostki ks. kpt. Krzysztof Górski C.Or. powitali Matkę Bożą, po czym rozpoczęto uroczystą Mszę św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. major Józef Srogosz duszpasterz parafii garnizonowej w Poznaniu, zarazem misjonarz głoszący misję podczas Nawiedzenia w Śremie. Mszę św. koncelebrowali kapelani wojskowi z Wrocławia, Leszna, Poznania, Bydgoszczy razem z duszpasterzami śremskich parafii. Kazanie wygłosił misjonarz ks. major Dariusz Kowalski duszpasterz parafii garnizonowej w Bydgoszczy. Oprawę liturgiczną i posługę przy ołtarzu wypełniali żołnierze i oficerowie Garnizonu Śrem. Po Mszy św. odbyła się imponująca procesja z pochodniami, z liczną frekwencją uczestniczących w tym podniosłym nabożeństwie. Przeniesiono obraz Matki Najświętszej do koszar, gdzie w klubie garni-



zonowym została przygotowana polowa kaplica – miejsce spotkań żołnierzy i ich rodzin z Hetmanką i Królową Polski. Pierwszy dzień Nawiedzenia zakończono modlitewnym czuwaniem i apelem maryjnym, który został przygotowany i przeprowadzony przez młodzież śremską. Następne dni Nawiedzenia były wypełnione modlitwą, naukami misyjnymi, nabożeństwami drogi krzyżowej i różańca św., w którym uczestniczyły różne grupy wojskowej społeczności. W czwartek 13 lutego o godz. 13.30 Dziekan WLOP-u major pilot ks. prałat Zdzisław Krajca dokonał poświęcenia nowego wyposażenia izby modlitwy w śremskich koszarach, a przede wszystkim nowo ufundowanego obrazu Matki Bożej Królowej i Hetmanki Żołnierza Polskiego, jako wotum i ku upamiętnieniu tego niecodziennego wydarzenia jakim było Nawiedzenie Matki Bożej w śremskim garnizonie. W uroczystości tej uczestniczyli przedstawiciel 4 Korpusu płk dyp. L. Konopka, dowództwo i kadra oficerska, przedstawiciele władz lokalnych i administracyjnych, a także duchowieństwo śremskich parafii z ks. kan. Zbigniewem Stępczyńskim – dziekanem śremskim na czele. Po poświęceniu obrazu i nowo



Z uwagi na bardzo liczną frekwencję nawiedzających Matkę Bożą postanowiono, że zakończenie Nawiedzenia i celebracja Mszy św. odbędzie się nie jak wcześniej planowano w klubie garnizonowym – polowej kaplicy, ale ponownie w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa w Śremie na Jezioranach. Uroczystej Mszy św. na zakończenie przewodniczył ks. prałat major pilot Zdzisław Krajca – dziekan WLOP z Warszawy, a końcową naukę misyjną wygłosił misjonarz ks. major Dariusz Kowalski. Słowa pożegnania Matki Bożej wypowiedzieli przedstawiciele wspólnoty wojskowej, a także i ks. kapelan, który dokonał Aktu Zawierzenia Matce Bożej całego garnizonu Śrem i społeczności miasta zawsze wiernego Bogu, Krzyżowi, Ewangelii.

Wydarzenie to, jakim było Nawiedzenie Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w Śremie, przechodzi do historii tak Jednostki jak i całego miasta jako niecodzienne i mające ogromne znaczenie dla formacji duchowo-patriotycznej żołnierzy i społeczności cywilnej. Pragnę w tym miejscu jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować kadrze, żołnierzom zasadniczej służby wojskowej, pracownikom cywilnym i całej wspólnocie śremskich

parafii wraz z Duszpasterzami za konstruktywną i harmonijną współpracę w przygotowaniu i przeżyciu tego Nawiedzenia.



urządzonej Izby Modlitwy zaproszeni goście przeszli przez śremskie koszary zwiedzając wspaniałe urządzone: izby żołnierskie, klub oficerski, kasyno, gdzie w miłej atmosferze zasiedli do stołu.

Ks. kpt. Krzysztof GÓRSKI C.Or.

WYPALANIE TRAW czy jest POTRZEBNE

Wraz ze zbliżającą się wiosną na polach, przydrożach, miedzach i torfowiskach pojawiają się dymy. Wiosenne wypalanie suchych pozostałości roślin wydaje się być mocno rozpowszechnioną tradycją. Osoby wypalające trawy twierdzą, że zalety wypalania są ogromne:

- spalone cząstki roślin nawożą glebę,
- po wypaleniu łatwiejszy jest dostęp do świeżo rosnącej roślinności,
- suche badyle nie szpecą krajobrazu,
- pod wpływem wysokiej temperatury niszczone są zimujące na suchych roślinach i w ściółce szkodniki roślin uprawnych.

Chciałabym, aby osoby, które są przekonane o zaletach wypalania traw zastanowiły się również nad jego minusami: W krajobrazie rolniczym, w którym dominują pola uprawne, wszelkie skrawki ziemi nie poddawane zabiegom agrotechnicznym (pobocza dróg, miedze, śródpolne trzcinowiska, torfowiska, wszelkie zakrzaczenia i zadrzewienia) są miejscami szczególnie. Dają szansę przetrwania roślinom i zwierzętom, które nie mogłyby przeżyć na polach. Na miedzach i przydrożach można spotkać wiele rzadkich gatunków roślin. Duża ich część to gatunki użytkowe – miododajne, lecznicze. Wypalając, często niszczy się je bezpowrotnie. Wypalanie przeżyją gatunki roślin pospolitszych (np. łatwo rozmnażające się z podziemnych kłaczy), a gatunki bardziej wrażliwe giną. Wypalając suche badyle być może niszczymy ostatnie stanowiska roślin rzadkich na terenach rolniczych.

Wszelkie użytki są też ostoją dla licznej rzeszy owadów – nie tylko szkodników roślin uprawnych, ale też owadów drapieżnych i pasożytniczych, które żerują na owadach roślinożernych. Wewnątrz suchych źdźbeł roślin zimuje wiele pożytecznych owadów pasożytujących na szkodnikach roślin uprawnych. Ogień nie wybiera – niszczy larwy i osobniki dorosłe szkodników i sprzymierzeńców człowieka. W większej mierze tych ostatnich, ponieważ większość tych szkodników zimuje w innych miejscach – na polach, w lasach lub tak głęboko w glebie, że ogień nie może im zaszkodzić.

Wypalanie często przebiega spontanicznie – wypalający nie troszczy się o to, aby zabezpieczyć przydrożne drzewa przed ogniem. Osmolone, nadpalone drzewa (jeśli przeżyją) są bardziej narażone na porażanie przez szkodniki i choroby. Strach pomyśleć jakie są to straty, jeśli wypalanie zdarzy się w zabytkowych alejach przydrożnych, przy których rosną szczególnie cenne drzewa.

W czasie wypalania niszczona jest też w znacznym stopniu grzybnia grzybów związanych z przydrożami np. czubajki kani (tak zwanej sowy), twardzioszka przydrożnego czy pieczarki. W czasie wypalania giną liczne zwierzęta chronione i pożyteczne (np. biegacze, biedronki, drapieżne

pluskwiaki, trzmiele i pszczoły, motyle, ropuchy, jaszczurki). Niszczone są również gniazda tych gatunków ptaków, które wczesną wiosną rozpoczynają lęgi i budują gniazda na ziemi. Wypalona ściółka nie daje schronienia przed drapieżnikami i ptaki (w większości pożyteczne dla rolników) rozpoczynające lęgi później, również nie zakładają gniazd na pogorzeliiskach.

Pod warstwą ściółki zimują liczne gatunki ślimaków (np. ślimak winniczek). Również one giną podczas wypalania traw. Popiół powstały po wypaleniu roślin ma pewną wartość nawozową, ale nie zrekompensuje strat i zniszczeń wywołanych w glebie wysoką temperaturą. Podczas wypalania niszczy się w wierzchnich warstwach gleby ogromne ilości drobnych zwierząt i mikroorganizmów zapewniający sprawny przebieg procesów próchnicznych. Tym samym obniża się pojemność wodną gleby. W efekcie na terenach często wypalanych może dojść do wyjałowienia i przesuszenia gleby.

Wypalanie traw jest zabronione przez prawo. Jest niezgodne z ustawą o ochronie przyrody, w której czytamy: „Kto wypala roślinność na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, strefie oczeretu lub trzcin, podlega karze aresztu lub grzywny” (Ustawa o ochronie przyrody z dn. 16.10.1991, art. 59, rozdz. 8, Dz. Ustaw 114).

Wypalając trawy trzeba mieć świadomość, że:

- działa się wbrew prawu,
- zwiększa się zużycie pestycydów i środków ochrony roślin (zabijając naturalnych wrogów szkodników roślin), zanieczyszczając i zatruwając jednocześnie powietrze oraz wody gruntowe i powierzchniowe,
- niszczy się liczne gatunki roślin i zwierząt oraz ich miejsca życia,
- stwarza się zagrożenie pożarowe.

Czy nie lepiej rozpalic ognisko we własnym ogródku i upiec sobie przy okazji ziemniaki?

Anna KUJAWA

Spotkanie w TV „RELAX”



W piątek 31 stycznia w Klubie „Relax” odbyło się spotkanie z okazji emisji 300 programu serwisu informacyjnego.

Telewizja „Relax” otrzymała niedawno koncesję na nadawanie programu lokalnego. Była to więc kolejna okazja do zorganizowania spotkania.

Wieczór rozpoczął koncert Tomasza Żółtko. Artyście akompaniował Jerzy Szarecki. W ich wykonaniu usłyszeliśmy szereg utworów znanych z programu Muzyczna Jedynka. Po krótkiej przerwie przedstawiono sprawy związane z telewizją kablową „Relax”.

Zebrani mogli dowiedzieć się jaki jest stan obecny sieci i co czeka abonentów w najbliższym czasie. W spotkaniu brały udział osoby, które bardzo często swoimi wystąpieniami w TV „Relax” tworzą program lokalny.

Sieć telewizji kablowej czeka w najbliższym czasie modernizacja. Jak to będzie przebiegać



mogliśmy się dowiedzieć z wystąpień projektanta i przedstawiciela duńskiej firmy Arcodan, która dostarczy sprzęt dla nowej sieci.

Długo jeszcze po oficjalnym spotkaniu trwały rozmowy osób, które przyszły do klubu „Relax”.



Mariaż medycyny z kuchnią



Tym razem o wypowiedź na temat upodobań kulinarnych poprosiłam dyrektora Poznańskiego Ośrodka Reumatologicznego w Śremie – dr. Wiesława Romanowskiego powszechnie znanego, szanowanego i lubianego Śremianina. W 1994 roku pan doktor zajął wysokie II miejsce w plebiscycie na najpopularniejszego Wielkopolanina roku. To świadczy o wielkiej sympatii do wspaniałego lekarza, niezwykle ciepłego człowieka, nie tylko mieszkańców naszego miasta, ale ogromnych rzesz kuracjuszy wdzięcznych za pomoc medyczną oraz często wsparcie duchowe. Trafiłam w dziesiątkę. Pan doktor nie ukrywa, że jedzenie i przyrządzanie dań sprawia mu niekłamana przyjemność. Jak mało kto, potrafi ciekawie i z pasją mówić o swoich upodobaniach kulinarnych.

– Wygląd naszego mieszkania, zdradza, czy tego chcemy czy nie, tajemnice naszej duszy. Te przysłowiowe „cztery kąty”, w których spędzamy co najmniej połowę życia, świadczą o naszym poczuciu estetyki, stylu życia, naszych marzeniach, tęsknotach i ucieczkach.

Kuchnia jest tym szczególnym pomieszczeniem w naszym mieszkaniu, które – tak jak buty – musi być przede wszystkim wygodne.

– Zgadzam się. W naszym mieszkaniu wyburzenie ścianki pomiędzy kuchnią a pokojem dziennym sprawiło, że stała się integralną częścią większej całości. Meble ku-

chenne zostały zharmonizowane z wyglądem pokoju, zarówno w kolorystyce jak i w formie. To pozwala, że w przestronnej kuchni połączonej z salonem żona nawet przygotowując posiłki cały czas ma kontakt z domownikami lub gośćmi.

Żona świetnie sobie radzi w kuchni i wzorowo prowadzi dom. Wdzięczny jej jestem, że od czasu do czasu pozwala mi objąć w kuchni dowództwo. Oczywiście, w tygodniu pracuję do wieczora i nie zawsze jest pora na normalną kolację, ale w weekendy nie wstydę się założyć fartuch i kucharzę. Lubię to zajęcie (myślę, że jak

większość panów, choć się do tego nie przyznają bo....). To sobota i niedziela są dniami, w których wiele czasu spędzamy wspólnie z żoną, a często i z rodziną lub przyjaciółmi. Najważniejszą cechą naszej domowej kuchni jest dbałość o to, żeby jedzenie było dobre, urozmaicone, zawierało dużo owoców i warzyw i było pięknie podane na co dzień, a nie tylko od święta.

– Komu zawdzięcza Pan swoją wiedzę kulinarną?

– Moja wiedza kulinarna ciągle pogłębia się. Nie ma charakteru fachowo-kuchennego. Można ją nazwać wiedzą człowieka, który traktuje gotowanie jak przyjemność i twórczość. Ciągłe uczenie się czegoś nowego, w wolnej chwili czytam książki poświęcone kuchni. Swą wiedzę zawdzięczam w jakimś stopniu domowi rodzinnemu, w którym jadało się dobrze.



Gdy zaprasza na kolację naprawdę bliskie mu osoby, to wtedy przygotowuje im któryś ze swoich specjałów. Bo do ich zrobienia trzeba mieć w sobie miłość, i do gości, i do potrawy.

Zbliżają się Święta Wielkanocne. Szaleństwa kulinarne Wielkanocy poprzedza okres postu.

– Jesteśmy w okresie, który sprzyja moim gustom kulinarnym – jestem smakoszem ryb, nabiału, zieleniny, a



Wystarcz, że kupi jakąś rybę, wtedy dzwoni w ostatniej chwili i zaprasza na kolację. Nikt nie odmawia, bo menu jest zawsze znakomite. Np. wyśmienity pstrąg lub łosoś z jarzynami a do tego białe wino i ... kolacja gotowa.

to wchodzi w zestaw tzw. potraw postnych. Dla higieny żywienia – po prostu dla naszego zdrowia – potrzebne są okresy postu nie tylko polegające na zmianie menu, ale również na znacznym ograniczaniu liczby kalorii. Słyszysz się coraz częściej o tzw. dietach odtruwających, o sana-



Lubi kameralne spotkania, podczas których może się delektować i jedzeniem i rozmową.

toriach i specjalnych ośrodkach organizujących tego typu leczenie, nie tylko dla osób z nadwagą i podwyższonym poziomem cholesterolu. Nie trudno dzisiaj o materiały źródłowe na ten temat – księgarnie są zarzucone tego typu wydawnictwami, a i nieomal każdy pe-riodyk ma 1 lub 2 strony poświęcone żywieniu.

Wróćmy jednak do moich osobistych upodobań kulinarnych.

Ryby, ryby, ryby... w różnych postaciach, ale najwspanialsze jakie jadłem to ryby faszerowane u mojej

mamy i karp w śmietanie u przyjaciół. Podobno smaczne ryby, faszerowane serwuje restauracja w Dolsku. Wybieram się tam.

Dzisiaj na rynku jest duży wybór półfabrykatów co bardzo ułatwia zaspakajanie różnych gustów i upodobań kulinarnych. Moje ulubione ryby są oczyszczone, sfiletowane, a nawet panierowane, tylko do wrzucenia na patelnię lub rożen, śledzie (w tym wspaniałe matiasy) tylko do wrzucenia w olej, do śmietany lub zalania np. gotowym sosem greckim.

Inną moją ulubioną potrawą jest kasza gryczana (koniecznie gotowana na sypko). Polana masłem, a nieraz ze skwarkami i do tego kefir lub jogurt o smaku naturalnym. Wszystkim potrawom walorów dietetycznych i smakowych dodaje kielich białego lub czerwonego wina.

– *Wielkie wina wymagają zapewne wielkich potraw i na odwrót – wina proste, dań zwyczajnych.*

– O tak. Taki np. kurczak w potrawce, danie mało wyrafinowane, doskonale będzie doń pasowało Beaujolais, wino, które świetnie gasi pragnienie. Latem szukamy win prostych, odświeżających. Rybę pieczoną na ruszcie, sałatkę z papryki i pomidorów można popijać winem różowym. Piciu win, które starzeją się z godnością sprzyja jesień i zima. Istnieją żelazne zasady dotyczące podawania win. Winną ucztę zaczynamy od win młodych, wytrawnych, białych, by później sięgnąć po czerwone, starsze i coraz słodsze. Szlachetne wino pijemy w kryształowych kieliszkach, by nacieszyć oczy jego głębokim, rubinowym kolorem.

Ostatnio odkryłem doskonałe wina niemieckie.

– *Jajko, symbol życia i odrodzenia króluje na wielkanocnym stole. Jest jedną z najbardziej doskonałych kreacji przyrody. Niestety zawiera dużo cholesterolu.*

– Nie bójmy się jaj. Zawierają wszystkie konieczne do życia i rozwoju organizmu składniki odżywcze. 2–3 w tygodniu dobrze zrobią dla zdrowia. Najsmaczniejsze i pod względem odżywczym najbardziej wartościowe są wiejskie jaja (wiosenne).

Żeby dobrze smakowały wszystkie potrawy i właściwie były wykorzystane przez organizm konieczny jest 30 minutowy szybki spacer 4–5 razy w tygodniu.

Dziękuję za rozmowę
Barbara JAHNS

Wszystkie dokonania kulinarne pana doktora zostały zweryfikowane przez rodzinę i przyjaciół, którzy od lat przewijają się przez dom państwa Romanowskich. Kiedy pogoda dopisuje, spotkania rodzinne i przyjacielskie odbywają się w domku poza miastem, gdzie w ogrodzie na grillu przygotowuje żeberka, jarzyny, ryby...



II Przegląd Teatrów dla Dzieci i Młodzieży Śrem '97 8-11 kwietnia 1997

OGRAZANIZATORZY:

- WYDZIAŁ OŚWIATY, KULTURY I SPORTU URZĘDU MIEJSKIEGO W ŚREMIE
- WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU
- DZIAŁ KULTURY I TELEWIZJI SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W ŚREMIE

REPERTUAR

8 kwietnia 1997 r. godz. 12:00	10 kwietnia 1997 r. godz. 11:00 12:30
Janusz Korczak „Król Maciuś I” reż. Grzegorz Kwieciński Centrum Sztuki – Teatr Dramatyczny z Legnicy	Murra Schisgal „Sie kochamy” reż. Jacek Pawlak Teatr Polski z Poznania
8 kwietnia 1997 r. godz. 15:00	11 kwietnia 1997 r. godz. 11:00 12:00
Stanisław Ignacy Witkiewicz „Narkotyki” reż. Paweł Kamza Centrum Sztuki – Teatr Dramatyczny z Legnicy	Emilia Betlejemska „Gęsi Baby Jagi” reż. Emilia Betlejemska Teatr Lalek Zaczarowany Świat z Torunia
9 kwietnia 1997 r. godz. 10:00	
Jan Brzechwa „Pchła Szachrajka” reż. Arnold Pujza Teatr Polski z Poznania	
	W ramach II Przeglądu odbędą się warsztaty teatralne, które prowadzić będą aktorzy Teatru Nowego w Poznaniu.

II Przegląd Teatrów dla Dzieci i Młodzieży Śrem '97 odbywa się pod patronatem:

- * GAZETY ŚREMSKIEJ
- * RADIA RMI FM – POZNAŃ

Sponsorzy:

- * FOTO STUDIO ANDRZEJA CHRABĄSZCZA
- * PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE BIN-COM

Kierownictwo Artystyczne:

- * JAN P. SIP

SPEKTAKLE ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ
W SALI KLUBU > RELAX <
CHŁAPOWSKIEGO 1

OBRADY SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO W ŚREMIE



24 stycznia 1997 roku w sali Sesyjnej Urzędu Miejskiego w Śremie odbyły się obrady Sejmiku Samorządowego.

Na spotkaniu poruszano głównie dwa tematy:

- Program Strategii Rozwoju Gminy
- Działalność Towarzystw Budownictwa Społecznego

Obecni na sali obrad radni z różnych gmin województwa poznańskiego wymieniali doświadczenia związane z działalnością TBS-u. Na pytania związane z budownictwem na terenie naszej gminy odpowiadali burmistrz Andrzej Ratajczak oraz zastępca burmistrza Krzysztof Łożyński. Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Stępień przedstawił osiągnięcia naszej gminy w dziedzinie budownictwa, które są widoczne dzięki działalności TBS-u. Przykładem tego są bloki mieszkalne przy ulicy Wojska Polskiego w Śremie.



SZKOLNE KONKURSY I OLIMPIADY PRZEDMIOTOWE

Każde współzawodnictwo, rywalizacja mają to do siebie, że budzą ogromne emocje i napływ energii w organizmie. Jednak jak mówią psychologowie – należy umiejętnie sterować tymi emocjami, by nazbyt gwałtownie nie przeżywać porażek i sukcesów.

Piszę o tym, ponieważ konkursy, olimpiady przedmiotowe, artystyczne – zbyt często – jeszcze przed ich realizacją, budzą kontrowersje i niepotrzebne emocje.

Corocznie Kurator Oświaty w Poznaniu, opierając się na Zarządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 września 1992 roku w sprawie konkursów i olimpiad przedmiotowych, ogłasza Regulaminy Konkursów Przedmiotowych na dany rok szkolny. Należy podkreślić, że w szkołach podstawowych można organizować konkursy o zasięgu wojewódzkim lub regionalnym, natomiast w szkołach średnich o zasięgu ogólnokrajowym.

Konkursy mogą być organizowane z każdego przedmiotu ogólnokształcącego lub zawodowego. Dopuszcza się możliwość organizowania konkursów z dyscyplin wiedzy nie mieszczących się w planach nauczania, np. ekologia, logika, itp. Każdy konkurs musi być określony jednoznacznie – nie zawsze tak bywa – regulaminem, który powinien określać program merytoryczny konkursu, wykaz obowiązującej literatury, liczbę stopni konkursu, warunki uzyskiwania wyróżnień i tytułów oraz tryb pracy komisji konkursowych.

Dzięki temu mamy:

- Wojewódzki Konkurs Polonistyczny
- Wojewódzki Konkurs Języka Rosyjskiego
- Wojewódzki Konkurs Języka Angielskiego
- Wojewódzki Konkurs Języka Niemieckiego
- Wojewódzki Konkurs Języka Francuskiego
- Wojewódzki Konkurs Historyczny
- Wojewódzki Konkurs Geograficzny
- Wojewódzki Konkurs Biologiczny
- Wojewódzki Konkurs Matematyczny
- Wojewódzki Konkurs Fizyczny
- Wojewódzki Konkurs Chemiczny
- Wojewódzki Konkurs Wiedzy i Umiejętności Technicznych
- Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Muzyce
- Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Sztuce.

Laureaci zawodów ostatniego stopnia konkursu wojewódzkiego są przyjmowani do wybranej przez siebie szkoły średniej bez egzaminu wstępnego na podstawie zaświadczenia komisji konkursowej.

Uwaga! Z przedmiotów egzaminu wstępnego, nie objętych konkursem, uczeń musi uzyskać oceny dobre.

Uczestnicy konkursu stopnia wojewódzkiego są zwolnieni na egzaminie wstępnym do szkół średnich z przedmiotu zgodnego z przedmiotem konkursu. Ważną sprawą jest fakt, że uzyskane zaświadczenia zachowują ważność na obszarze całego kraju.

Corocznie do rywalizacji konkursowej przystępuje wiele tysięcy uczniów. Kierują się różnymi motywacjami: chęcią zdobycia zwolnienia z egzaminów wstępnych, poznaniem szerszej wiedzy z danego zakresu, poznaniem nowych doświadczeń oraz rywalizacją.

W szkołach, które są zobligowane zorganizować I etap konkursu najczęściej przeprowadza się eliminacje wśród wyróżniających się uczniów lub organizuje się eliminacje otwarte – dla chętnych.

Wcześniej nauczyciel powinien dostrzec tych uczniów, których zasób wiedzy i umiejętności gwarantują pozytywny start w konkursie. Sam uczeń, bez pomocy dydaktycznej nauczyciela i organizacyjnej dyrektora szkoły, nie ma szans na pozytywny udział w rywalizacji. To często my dorośli powodujemy, że prosty świat dzieci zostaje przez nas komplikowany, fuszerowany.

Proponuje się terminy poszczególnych etapów konkursów tak, że odbywają się one w tym samym dniu, a czasami nawet o tej samej godzinie. Wykluczamy w ten sposób uczniowi udział w dwóch konkursach – a w jednym i drugim mógłby uzyskać znakomite wyniki. Zdarza się również, że szkoła nie organizuje konkursu twierdząc, że nie będzie chętnych.

To właśnie laureaci, wyróżnieni w konkursach, tworzą poziom dydaktyczny i organizacyjny szkół. Rodzice oceniają szkołę po zdobytych laurach oraz po sposobie organizacji wszelkiego rodzaju imprez. I jeszcze jedna uwaga, szkoła zdobędzie zwolenników wśród rodziców wówczas, gdy przekona ich własną sprawnością dydaktyczną i organizacyjną.

Szkoły naszej gminy corocznie osiągają wspaniałe wyniki – podsumowanie działań konkursowych następuje w miesiącu czerwcu – na spotkaniu z Zarządem Miejskim.

Za miesiąc: Czy szkoła podstawowa przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkoły średniej?

Adam LEWANDOWSKI

Siostry Służebniczki w Jaszkuwie

W odległości 7 km od Śremu, nad Wartą, położona jest niewielka wieś Jaszkuwo. W sąsiedztwie późnogotyckiego kościoła św. Barbary znajduje się niepozorny budynek starej plebanii. To właśnie tutaj znalazł się pierwszy nowicjat i dom macierzysty zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

Założycielem zgromadzenia był Edmund Bojanowski (1814-1871) z Grabonogu koło Gostynia, popularny w XIX wieku działacz charytatywny i oświatowy. Bojanowski zakładał ochronki wiejskie i myślał o powołaniu zgromadzenia zakonnego, które zajęłoby się pracą religijno-wychowawczą w jego zakładach. Kształcenie kandydatek przez zakon sióstr Miłosierdzia w Gostyniu nie przynosiło oczekiwanych przez niego rezultatów. W 1850 r. powstała ochronka wiejska w Podrzeczu koło Gostynia obsługiwana przez 3 opiekunki nazwane przez Bojanowskiego Służebniczkami Bogurodzicy. Datę tę uważa się za początek późniejszego zgromadzenia. Jego celem oprócz prowadzenia ochronki była troska o dzieci bez opieki, usługiwanie chorym, starcom i kalekim. Opracowany przez Bojanowskiego zarys konstytucji zgromadzenia sióstr służebniczek przyjął pod opiekę kościoła w 1858 r. arcybiskup Leon Przyłuski. Papieskie breve otrzymało zgromadzenie w roku następnym.

Pierwszy nowicjat zamierzano utworzyć w Śremie. Za namową superiora śremskiego domu jezuitów ks. K. Praszałowicza chciał Bojanowski kupić niewielki domek rybaka położony w pobliżu

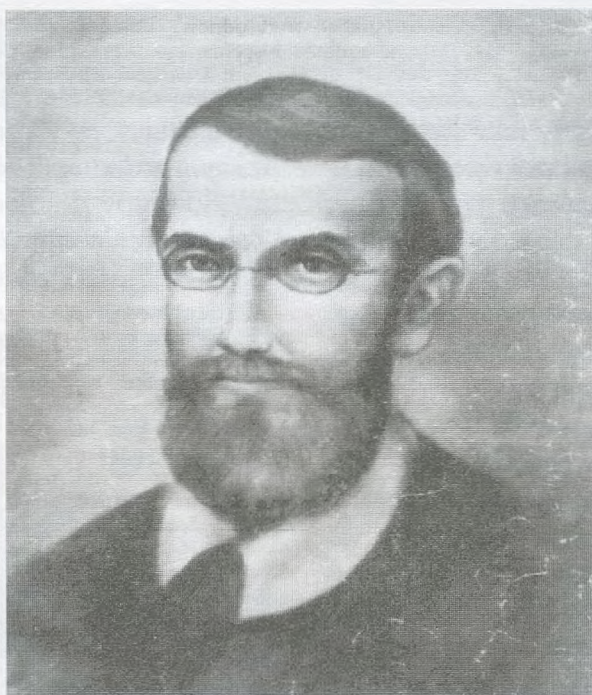
„Klasztorka” nad Wartą. Do zakupu jednak nie doszło, ostatecznie zdecydowano się na niezamieszkałe probostwo w pobliskim Jaszkuwie.

W lipcu 1856 r. zawarto umowę z ks. Antonim Staszkieviczem, proboszczem z Żabna zarządzającym kościołem w Jaszkuwie, na mocy której probostwo z arealem 251 mórg wzięto w dzierżawę za 80 talarów rocznie. W krótkim czasie dzięki pomocy

właścicieli Jaszkuwa – Szoldrskim oraz Jana Kazimierza, drewniany, 4-izbowy, kryty strzechą dom probostwa został przystosowany na potrzeby nowicjatu powstającego zgromadzenia sióstr służebniczek.

Uroczysta inauguracja nowicjatu i ochronki w Jaszkuwie miała miejsce 26 sierpnia 1856 r. Wśród licznych gości obecne były 23 siostry i kandydatki, starszą główną domu została Matylda Jasińska. Nowicjat trwał jeden rok. W tym czasie kandydatki uczyły się głównie opieki nad dziećmi. Albertyna Szoldrska zaznajamiała je z zawodem pielęgniarstwu i udzielała lekcji rysunku.

W szybkim tempie powstawały ochronki wiejskie w: Kopaszewie (1854), Turwi (1855), Rąbiniu (1855), Górcie (1858), Małachowie (1860) oraz wiele innych. W Śremie powstała pierwsza ochronka miejska (1856), a w Niesłabinie, gdzie wydzierżawiono dom ochronki nowicjacka, w której praktykowały kandydatki do zgromadzenia. Wobec licznych zgłoszeń do nowicjatu stare probostwo okazało się zbyt szczupłe. Pomocy udzielił tym razem hrabia Cezary Plater z Góry, dzięki nie-





mu w maju 1857 r. ukończono przybudówkę na 15 łózek. Z upływem czasu i ona okazała się za małą.

E. Bojanowski sprawujący opiekę nad siostrami myślał o zbudowaniu macierzystego domu zgromadzenia. Okazja taka nadarzyła się w 1861 r. kiedy Melchior i Albertyna Szoldrscy ofiarowali siostram 2 morgi gruntu naprzeciw kościoła. Podjęta akcja zbierania ofiar, głównie w miejscowościach gdzie siostry prowadziły ochronki, pozwoliła na budowę murowanego piętrowego domu, w którym znalazła się także kaplica. Otwarcia dokonał w roku następnym (26.X.1862) bp Stefanowicz. W nowym domu odbyły się w 1868 r. pierwsze oficjalne wybory przełożonej głównej, została nią Elżbieta Szkudłapska, zaczynająca pracę jeszcze w Podrzeczu, a później długoletnia przełożona zgromadzenia. Opiekę duszpasterską przez cały okres istnienia nowicjatu sprawowali śremscy jezuici. Edmund Bojanowski, będący właściwym opiekunem zgromadzenia dbającym o jego zabezpieczenie finansowe, natrafił na duże przeszkody ze strony duchowieństwa, gdyż był osobą świecką. Dlatego też w końcu życia wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, musiał je jednak opuścić z powodu złego stanu zdrowia. Wkrótce zmarł (7.VIII.1871) w Górcie Duchownej, a zwłoki jego sprowadzono do Jaskowa, gdzie 10 sierpnia odbył się pogrzeb. Trumnę złożono w podziemiach kościoła zgodnie z

wolą zmarłego. W okresie późniejszym metalowa trumna została przeniesiona do założonego w 1920 r. nowego domu zgromadzenia w Luboniu-Żabikowie. W chwili śmierci Bojanowskiego tylko w Wielkim Księstwie Poznańskim znajdowały się 22 domy zgromadzenia. Jego szybki rozwój spowodował rozprzestrzenienie się zakonu, najpierw na teren Galicji: Podzwierzyniec koło Łańcuta (1861), Starawieś (1863), Dębica (1887) i na Śląsk: Poręba koło Góry św. Anny (1866), Skrzyszów (1868).





Okres kulturkampfu to zaostrenie polityki germanizacyjnej oraz wiążący się z tym ucisk narodowy i religijny. W 1877 r. rząd pruski wydał dekret kasacyjny zgromadzenia. Siostry służebniczki z Jaskowa zostały zmuszone do zaprzestania działalności, część z nich przeniosła się do Starejwsi w Galicji, inne założyły własne domy na Śląsku. Przełożona Elżbieta Szkudłapska przeniosła się do Poręby, musiała jednak ustąpić z funkcji z uwagi

na polskie pochodzenie. Zmianie uległa praca w zgromadzeniu, przestawiono się na działalność pielęgniarską wobec zakazu wszelkich prac wychowawczych.

Po kilkudziesięciu latach prześladowań, dom generalny w Jaskowie wznowił działalność, jednak nowa administracja zgromadzenia uznana przez rząd pruski w 1902 r. przeniosła wielkopolski dom generalny do Pleszewa. Oddalenie domów i położenie w różnych zaborach spowodowało zerwanie jedności zgromadzenia i utworzenie samodzielnych gałęzi istniejących w kraju i zagranicą do dnia dzisiejszego.

Co pozostało po pierwszym nowicjacie i domu macierzystym w Jaskowie. W dawnej plebanii przerobionej na nowicjat utworzono w 1984 r. Izbę Pamięci poświęconą Edmundowi Bojanowskiemu, którego proces beatyfikacyjny właśnie niedawno został zakończony. Na cmentarzu kościelnym znajdują się groby siedmiu sióstr pionierek zgromadzenia.

W Jaskowie można także odpocząć, łowić ryby w Warcie i spróbować umiejętności jeździeckich w Centrum Hippiki.

Zbigniew SZMIDT

Foto: autor

Izba Pamięci Edmunda Bojanowskiego, Jaskowo 12
Czynna codziennie (klucze można otrzymać u pp. Baranowskich) Jaskowo 6



CZAS WIELKIEJ WĘDRÓWKI



Każdego roku na wiosnę oraz jesienią odbywa się jedno z najbardziej widowiskowych i fascynujących zjawisk w przyrodzie. Jest to czas wielkich wędrówek ptaków, które swym zasięgiem obejmują całą kulę Ziemi.

Każdy z nas niejednokrotnie widział lub słyszał przelatujące w charakterystycznych kluczach gęsi. Wiosną zauważamy przylot bocianów i pojawienie się całych rzesz ptasiego drobiazgu, dzięki któremu okres wiosenny kojarzy się nierozłącznie ze śpiewem ptaków. Spośród tej liczby zdecydowana większość to gatunki wędrowne. Wędrowność u ptaków jest więc zjawiskiem normalnym i szeroko rozprzestrzenionym.

Czym jest wędrówka ptaków? Jakie korzyści mają ptaki z wędrownego trybu życia?

Jesienią głównym czynnikiem zmuszającym ptaki do odlotu jest krótki dzień. Dni jesienne i zimowe są zbyt krótkie, aby przed zapadnięciem zmroku ptaki zdążyły zebrać odpowiednią ilość pożywienia. Niskie temperatury nie są zwykle czynni-

kiem bezpośrednim, zmuszającym ptaki do odlotu, lecz pośrednim, gdyż ograniczają ilość pokarmu np. owadów lub uniemożliwiają jego zdobycie np. zamarzanie wód.

Wiosną ptaki wracają odbyć lęgi i jest to jedyny cel ich powrotu. Podjęcie ryzykownej wiosennej wędrówki na obszary lęgowe jest opłacalne, gdyż szansa pomyślnego wychowu młodych jest tu znacznie większa niż na obszarach zimowania.

Większość gatunków podejmuje wędrówkę w ściśle określonym terminie. I tak np. kukułki w końcu lipca, bociany białe pod koniec sierpnia, a żurawie we wrześniu i w październiku. Również data wiosennego przelotu jest zwykle stała. Miesiącami masowego powrotu ptaków są marzec, kwiecień i maj.

Część ptaków podejmuje krótkie przeloty odlatując np. do Niemiec, Francji lub Hiszpanii. Jednak znaczna część wędrowców pokonuje znacznie dłuższe trasy, podejmując wędrówki graniczące z cudem. Oto kilka przykładów:



Bociany białe – zimują w Afryce południowej pokonując dwukrotnie w ciągu roku trasę długości ok. 10000 km. Ptaki są zwykle na wysokości 1–2,5 km ze średnią prędkością 45 km/h.

Żurawie – zimują w Afryce wschodniej pokonując w jedną stronę odległość 6000 km. Ptaki lecą ze średnią prędkością 50 km/h osiągając w razie potrzeby wysokość ponad 8 km (np. nad górami). Podobne wysokości osiągają niektóre gatunki gęsi i łabędzi.

Jaskółki – zimują w Afryce centralnej i południowej pokonując w jedną stronę trasę długości do 12000 km. Te małe ptaki lecą ze średnią prędkością 50–60 km/h. Badania wykazały, że pewna jaskółka pokonywała tę trasę przez 16 kolejnych lat przelatując 2 miliony km (łącznie z żerowaniem). To tyle, ile pięć razy na Księżyc i z powrotem.

Nie są to wybrane przykłady, gdyż podobne odległości przybywają również inne gatunki zamieszkujące Polskę. Najdalej wędrującym gatunkiem na świecie jest, występująca również w Polsce, **rybitwa popielata**. Co roku pokonuje ona odległość dzielącą obszary arktyczne od antarktycznych, czyli ok 35000–40000 km.

Niezwykle jest, że tak znaczne odległości pokonują ptaki często nie większe od męskiej dłoni. Wbrew pozorom również Polska jest dla pewnych gatunków zimowiskiem. Na zimę przylatują do nas ptaki z północy i ze wschodu kontynentu. Dla nich polska zima jest wystarczająco łagodna, aby ją przetrwać nie podejmując dalszych, ryzykownych

wędrówek. Do tych zimowych gości zaliczamy np. czeczotki, jemiołuszki lub myszołowy włochate. Gawrony, które zimą widzimy w mieście nie są tymi samymi gawronami, które obserwujemy wiosną i latem. W końcu października nasze gawrony odlatują do Europy Zachodniej, a na przezimowanie przylatują do nas osobniki z północy i ze wschodu Europy.

Fascynującym zagadnieniem jest orientacja ptaków podczas tak dalekich przelotów.

Czym się kierują? Jak znajdują drogę lecąc często w nocy lub we mgle?

Ten temat kryje dużo niewyjaśnionych zagadek. Wiemy jednak, że ptaki potrafią kierować się położeniem Słońca, układem gwiazd na niebie lub polem magnetycznym Ziemi.

Nie bez znaczenia pozostaje pamięć wzrokowa, dzięki której ptaki zapamiętują np. morfologię terenu, nad którym przelatują. Słuch podobnie jak wzrok jest znacznie doskonalszy niż ludzki. Okazało się, że ptaki dobrze rejestrują infradźwięki, słysząc z odległości wielu kilometrów szum fal morskich lub górskie wiatry. U pewnych gatunków ważny jest nawet zmysł powonienia.

Wędrujące ptaki trzymają się ściśle określonych tras przelotu, które są zwykle charakterystyczne dla poszczególnych gatunków i dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Generalnie ptaki unikają przelotów nad morzami, wysokimi górami, pustyniami, a więc obszarami, na których odpoczynek i żerowanie jest niemożliwe, a lot jest szczególnie wy-





czerpujący. Czasem nie ma jednak innego sposobu niż długotrwały, często ponad 20-sto godzinny przelot bez lądowania ponad niesprzyjającym terenem np: nad Saharą. Trasy wędrówek przebiegają często wzdłuż wybrzeży morskich, dolin dużych rzek lub wzdłuż archipelagów wysp.

Wędrówki są dla ptaków szczególnie ryzykownym przedsięwzięciem.

Co roku w ich efekcie giną na świecie miliony ptaków. Zwykle przyczyną jest załamanie się pogody. Silne wiatry mogą spychać ptaki nad ocean, gdzie osobniki zbłąkane giną z wyczerpania. Długie opady, niskie temperatury często uniemożliwiają żerowanie i kontynuację wędrówki, a ptaki mogą masowo ginąć. Znaczna część wędrówców pada

ofiara drapieżników, swych naturalnych wrogów. W przypadku niektórych gatunków straty przekraczają 50% wędrującej populacji. W trakcie swej pierwszej w życiu wędrówki ginie 80% młodych jaskółek. Ryzyko jest więc ogromne. Szczególnie przykre jest jednak to, że przyczyną tragedii licznych ptaków jest często również człowiek. Zanik naturalnych siedlisk, miejsc, na których ptaki od setek lat odpoczywały i żerowały w trakcie przelotu w znacznym stopniu pozbawia je szansy dotarcia do celu.

Nadmierne odstrzały, często praktykowane jedynie dla sportu są kolejnym przykładem ludzkiej zachłanności.

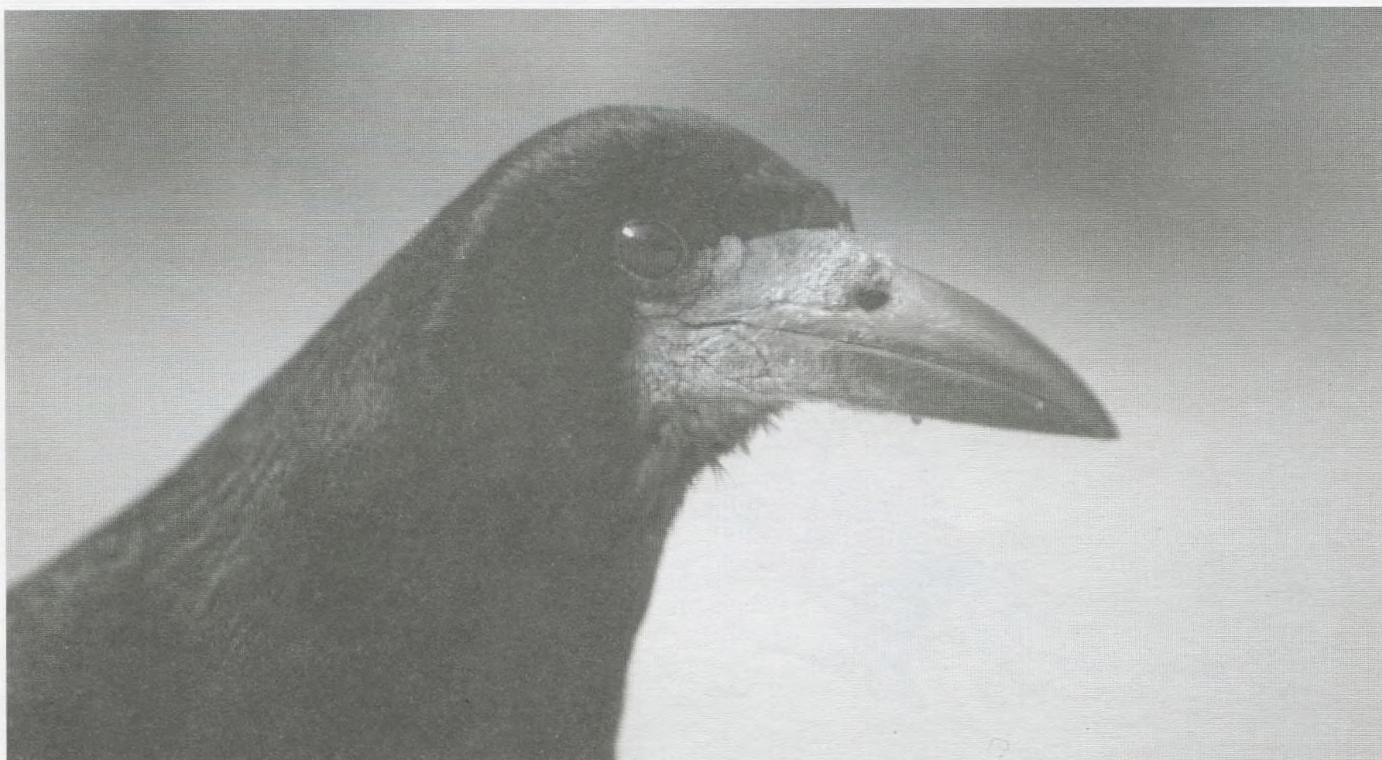
Gdy wkrótce zobaczymy na niebie klucze powracających gęsi, pierwsze bociany, gdy do naszych okien przylgną jaskółki, pomyślmy o fenomenie tych zwierząt, które właśnie przebyły kilka tysięcy kilometrów, trafiając często dokładnie do tych samych miejsc, które opuściły jesienią.

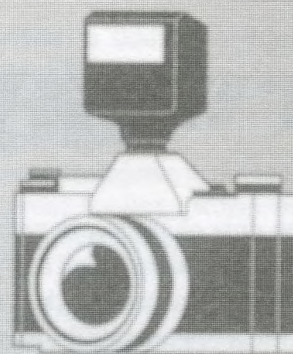
Michał LORENC

Foto: autor

Zdjęcia:

1. - Po przebyciu ok 10000 km bociany docierają do Polski.
2. - Powracające z Afryki wschodniej żurawie.
3. - Zimujące w Polsce łabędzie szukają pożywienia nawet w przeręblach.
4. - Polska jest miejscem zimowania gawronów z północy i wschodu Europy.





flesz

Śrem, ul. Kilińskiego 4, tel. 33-610

Śrem, ul. 1 Maja 5, tel. 32-467

Środa Wlkp., ul. Krótka 1

LABORATORIUM I STUDIO FOTOGRAFICZNE

OFERUJE SVOJE USŁUGI W ZAKRESIE

- zdjęcia amatorskie w 1 godz.
- zdjęcia legitymacyjne i paszportowe
- zdjęcia studyjne
- zdjęcia reklamowe i katalogowe

W SPRZĄDZANY

- filmy i aparaty fotograficzne
- albumy i ramki foto
- torby fotograficzne

*Honorujemy kartę stałego klienta
Specjalna oferta dla nowożeńców*

Pierwszy krok w wiosnę

Jeżeli pewnego dnia okaże się, że nadszedł czas, aby zdjąć płaszcze i futra, a założyć coś lekkiego i modnego, będziecie musiały zakrzątnąć się wokół szafy i swojej osoby.

Zanim jednak z trzaskiem zamkniecie szafę twierdząc jak prawdziwe kobiety, że nie macie co na siebie włożyć, proponuję wykonać kilka manewrów, które zaoszczędzą wam niepotrzebnych stresów.

KROK PIERWSZY

wykonajcie w stronę lustra z centymetrem krawieckim w ręce, gdyż

możliwe, że uwidoczniły się już małe niedoskonałości sylwetki nabyte tej zimy. Być może kilka osób wołałoby, abym ten temat przemilczała, mimo to radzę podejść do problemu bez emocji.

Problem przestanie istnieć jeśli podążycie w stronę miejsc, gdzie spotykają się osoby, które miały kiedyś podobne zmartwienia.

W naszym mieście panie starają się trzymać kontrolę nad swoją kondycją fizyczną, dowodem na to są często odwiedzane kluby, oferujące zajęcia z aerobiku i ćwiczeń siłowych.

Oprócz silnej woli warto tam zabrać także wygodny i estetyczny strój. Opinające sylwetkę kolorowe body z bawełny i laycry oraz obuwie sportowe sprawia, że kobieta poczuje się zadbaną, ponieważ w takim stroju wyczerpujący trening stanie się nie tylko potrzebą, ale również sposobem na atrakcyjne spędzenie czasu.

Warto już teraz wybrać się na pływalnię, aby ukształtować swoją sylwetkę.

Wielobarwne bikini odkrywające piękne kształty lub bardziej zabudowane stroje w stylu sportowym zakrywające kształty obfitsze są idealne zarówno na plażę jak i pływalnię.

KROK DRUGI

Spróbujcie określić swój typ urody. Czasami jest to możliwe w warunkach domowych. Jeśli nigdy nie farbowałyście włosów weźcie pod uwagę ich barwę, odcień cery i oczu.

Jeśli nie udało się wam tego zrobić, nie możecie pominąć następnego kroku jakim jest wizyta u stylistki.

Oceni ona waszą osobowość kolorystyczną i sprawdzi czy barwy, którymi się otaczacie są w odpowiedniej tonacji.

Jeżeli okaże się, że jesteście typem chłodnym (jak większość Polek), pozostaje problem czy jesteście typem lata czy zimy, natomiast jeśli reprezentujecie typ ciepły, należy sprawdzić czy macie osobowość wiosny, czy może jesieni.

Po takiej analizie stylistka będzie mogła podsunąć wam rozwiązania dotyczące kolorystyki i fasonu waszej garderoby, jak również rozwiązać problemy związane z makijażem, jego paletą barw, wskaże sposoby korygowania mankamentów urody za pomocą pędzla, odrobiny różu i cieni do powiek. Makijaż w sezonie wiosenno-letnim powinien emanować dyskretną kokieterią, która może przejawiać się w mocniejszym zaakcentowaniu atutu kobiecej twarzy. Jest

to jednocześnie nadal makijaż naturalny, który w świetle dziennym nie sprawia wrażenia, że zastosowane kosmetyki zostały użyte w nadmiarze.

Zadaniem stylistki jest pomoc w określeniu odpowiedniego koloru włosów oraz stylu fryzury klientek.

Po wnikliwej konsultacji ze stylistką najlepiej wybrać się do fryzjera.

TRZECI KROK

Kiedy wiosną zdejmujecie kapelusze i czapki, instynktownie czujecie potrzebę zmiany fryzury.

Wiosna jest porą nieprzemyślanych decyzji, jeśli chcecie więc farbować włosy, nie wybierajcie odcieni niezgodnych z waszym typem urody, a jeśli decydujecie się na strzyżenie, nie sugerujcie się modnym w tym sezonie stylem i nie pokazujcie fryzjerowi przykładu wyciętej z żurnala fryzury. Pamiętajcie, że to co dla innych jest idealne, wam może przynieść szkodę, za którą będziecie pokutować najbliższy sezon. Przy doborze fryzury należy kierować się kształtem twarzy, jej owalem i stylem waszej garderoby.

KROK CZWARTY

Kierunek – szafa.

Zróbcie w niej remanent, a wiosenne porządki rozpocznijcie od oceniania w jakiej gamie kolorystycznej są wasze ubrania i od odniesienia tego do typu urody jaki reprezentujecie. W ten sposób unikniecie w przyszłości błędów kupowania przypadkowej i niepotrzebnej wam odzieży, która swoją barwą sprawi, że będziecie wyglądały smutno i bez wyrazu. Niekorzystnymi barwami są czerń i czysta biel, dodają kobiecie lat i mogą spowodować optyczne pogłębienie się zmarszczek oraz cieni pod oczami. Teraz możecie wykonać



KROK PIĄTY

To najprzyjemniejszy dla kobiet moment, bowiem czas skierować swoje kroki w stronę miejscowych butików i salonów mody. Nową, wiosenno-letnią kolekcję ma do zaoferowania BACCARA.

Została ona przedstawiona na styczniowym pokazie mody, a że miałam osobiście przyjemność prezentować ją na śremskim wybiegu, dlatego mogę szczegółowo przekazać moje wrażenia dotyczące poszczególnych przykładów.

Kolekcja Baccary to spokojna klasyka dla kobiet w każdym wieku, to także klasyka z akcentami awangardy dla młodszego pokolenia.

Takie połączenie klasycznej powagi ze stylem awangardowym jest idealnym rozwiązaniem dla pracowników telewizji, prasy, reklamy i plastyków, kiedy to sam styl klasyczny jest zbyt ułożony i grzeczny, natomiast sama awangarda nie jest stylem odpowiednim do pracy.

Jedną z takich propozycji może być czarny żakiet idealnie dopasowany w talii o długości do połowy uda (maskuje biodra) w zestawie z bluzką, srebrzystymi spodniami o modnej linii papierosowej i tenisówkami ze srebrnymi aplikacjami. Takie zestawy można wymieniać na zasadzie dowolnego dodawania i odejmowania pewnych elementów, stale zmieniając w ten sposób swój wizerunek, a mając do dyspozycji kilka tylko ubrań.

Odejmuje np. kostium osiągamy czystą awangardę mile widzianą na prywatce czy dyskotecę. Odejmuje srebrne

spodnie i tenisówki, a dodając spódniczkę i czółenka otrzymamy zestaw klasyczny. Modne w latach sześćdziesiątych szmizjerki powróciły na światowe ulice docenione przez wszystkie eleganki.

Baccara ubiera w szmizjerkę panie ze Śremu.

Jest to strój bardzo kobiecy i wdzięczny, mam nadzieję, że ta sportowa sukienka zostanie hitem sezonu w naszym mieście.

Jak podsumować zakupy w salonie Baccary?

Zastaniecie tam kolekcję z doskonałej jakości materiałów, starannie wykończoną, o stonowanych, uniwersalnych barwach.

Będzie ona dostępna w salonie już od marca.

Sam salon prezentuje się atrakcyjnie – duże okna doskonale oświetlające wnętrze, w których przeważa zielona tonacja, mały stolik jak z paryskiej kawiarenki, gdzie można napić się kawy, a do salonu prowadzi ogromna, zielona brama – wykonajcie krok w jej kierunku, polecam.

W następnym numerze:

Wycieczka do najbardziej znanych pracowni fryzjerskich.

Małgorzata CHODERA

Stylistka i konsultantka kosmetyczna

Tekst sponsorowany przez firmę BACCARA
- salon w Śremie.

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu

**Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Śremie,
ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)**

organizuje kursy i szkolenia:

- ☐ komputerowe dla dzieci młodzieży i dorosłych (trzy stopnie)
- ☐ krawieckie 3-letnie,
- ☐ sekretarek – asystentek szefa,
- ☐ językowe dla początkujących
- ☐ minimum sanitarnego,
- ☐ z zakresu BHP i ochrony p. poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- ☐ spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- ☐ kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- ☐ palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- ☐ inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

oraz przyjmuje zapisy:

- ☐ do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- ☐ do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 35-445
w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 15.00

Śremskie nekropolis z końca epoki brązu

We wrześniu 1994 roku dzieci bawiące się na placu między blokami na Os. Helenki wykopały przypadkowo naczynia prehistoryczne. Przez kilka dni trwało bezmyślne niszczenie cennych zabytków z zarania naszych dziejów. Dopiero za sprawą Witka Genderki, ucznia szkoły podstawowej, o fakcie tym dowiedział się Konserwator Zabytków Archeologicznych na woj. poznańskie, urzędujący w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu. Natychmiastowa akcja ratownicza pozwoliła zabezpieczyć kilkanaście zespołów grobowych z (jak się okazało) cmentarzyska ludności kultury łużyckiej. Na początku listopada, po uzyskaniu pomocy finansowej z Urzędu Miasta Śremskiego i od Wojewody, przeprowadzono dalsze prace zabezpieczająco-ratownicze.

Pierwsze wzmianki o tym cmentarzysku w archiwum Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. poznańskie pochodzą z roku 1990, z czasów budowy osiedla. Sądzone wówczas, że stanowisko to zostało całkowicie zniszczone podczas prac budowlanych.

Odkryte cmentarzysko, należące, jak wyżej wspomniano, do ludności kultury łużyckiej, pochodziło z końca epoki brązu. Można je orientacyjnie datować na ok. 800-50 lat przed Chrystusem. Tu należy się jeszcze jedno wyjaśnienie. Nazwa „kultura łużycka” pochodzi od miejsca pierwszych znalezisk, właśnie na Łużycach.

Nie można jej więc w żaden sposób utożsamiać z ludem Łużyczan, który w czasie trwania tej kultury jeszcze nie istniał. Kultura łużycka wykształciła się w epoce brązu, ok. 1300 l. przed Chr. i trwała do początków epoki żelaza, do ok. 400 l. przed Chr. Obejmowała obszar prawie całej dzisiejszej Polski i tereny ościenne na zachodzie, południu i południowym-wschodzie.

Cmentarzyska są wyjątkowo cennymi pod względem poznawczym obiektami archeologicznymi. Są przede wszystkim doskonałym źródłem do poznawania kultury materialnej, stosunków społecznych oraz wzajemnych kontaktów ówczesnych grup ludzkich. Antropolodzy badając kości, nawet spalone, potrafią ustalić wiek, płeć, a niekiedy i przebyte choroby. Dysponując odpowiednio dużą ilością pochówków mogą zrekonstruować strukturę populacji użytkującej dane cmentarzysko.

Na cmentarzysku w Śremsku odkryto 29 zespołów grobowych. Jest to zapewne niewielki procent wszystkich pochówków na tym cmentarzysku. Zwykle cmentarzyska tej kultury liczyły po kilka-

set, a niekiedy i kilka tysięcy grobów. Wszystkie groby, zgodnie z panującym wtedy zwyczajem, były grobami ciałopalnymi popielnicowymi. Oznacza to, że spalone szczątki zmarłego składano do naczyń – popielnic. Oprócz popielnic do grobu wkładano także inne, zwykle mniejsze naczynia, tzw. przystawki.

W Śremsku w grobach znajdowało się od kilku do dwudziestu kilku naczyń. Popielnica, bądź popielnice, bo zdarzało się, że w jednym grobie pochowanych zostało kilku zmarłych, nakryte były misami. Ponadto w grobach znajdowały się jeszcze inne misy, czerpaki, czarki, amforki, naczynia beczułkowate. W kilku grobach wystąpiły przedmioty wykonane z brązu: szpile, bądź ich przepalone fragmenty (co oznacza, że zmarli mieli je na sobie w czasie palenia zwłok na stosie pogrzebowym), kółka oraz dwie brzytwy. Na uwagę zasługują trzy znalezione w grobach grzechotki, dwie w kształcie wisiorka gruszkowatego, jedna kształtu poduszkiowatego. Znalazły się one w grobach jako zabawki lub jako przedmioty kultowe, związane z magią. Ciekawe jest bardzo rzadkie znalezisko glinianego kółka od wózka kultowego. Wózki takie, wykonane z brązu, znane są z terenów Śląska. Był to dwukołowy wózek z dyszlem, z umieszczonymi na osi figurkami ptaków.

Na podstawie analizy antropologicznej spalonych kości, wykonanej dla 16 grobów z tego cmentarzyska przez dr Elżbietę Miłosz z Instytutu Antropologii UAM w Poznaniu możemy stwierdzić, że większość grobów zawierała szczątki kilku osobników (od 2 do 6) złożone w oddzielnych popielnicach. I tak dla przykładu w jednym grobie znajdowały się szczątki kobiety zmarłej w wieku

ok. 20–25 lat, średniego wzrostu (ok. 160–165) oraz szczątki dwojga dzieci, jednego w wieku 1–6 lat i jednego w wieku 6–12 lat. W innym szczątki kobiety zmarłej w wieku 20–25 lat i dziecka zmarłego w wieku ok. 6–7 lat. Z kolei grób zawierający 6 pochówków składał się ze szczątków mężczyzny w wieku 40–45 lat, trójki dzieci w wieku 0–1 rok, dziecka w wieku 5–6 lat oraz w wieku 9–10 lat. W dwóch przypadkach znaleziono pochówki wielokrotne, tzn. w jednej popielnicy znajdowały się szczątki dwóch osobników: w jednym przypadku kobiety i mężczyzny zmarłych w wieku 20–40 lat, w drugim obok szczątków mężczyzny zmarłego w wieku ponad 60 lat, szczątki noworodka. W trzech grobach, obok kości ludzkich wystąpiły kości zwierząt.

Jednakże, że względu na małą liczebność badanego materiału (łącznie 32 osobników), wnioskowanie o zjawiskach biologicznych zachodzących w populacji, której osobnicy zostali pochowani na tym cmentarzysku jest bardzo ograniczone i sprowadza się do prostych opisów faktów.

Kilka słów należy powiedzieć jeszcze o obrzędzie pogrzebowym. Począwszy od epoki brązu (od kultury łużyckiej) zaczął upowszechniać się zwyczaj palenia zmarłych i składania przemytych szczątków do grobu w naczyniach, bądź rzadziej bezpośrednio w ziemi. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakie były przyczyny wprowadzenia tego zwyczaju. Wysuwa się hipotezy, że związane to było ze zmianami systemów religijnych, z dominacją kultu słońca, a spalenie ciała wynikało z wyobrażeń o oczyszczającej roli ognia, wyzwoleniu duszy z ciała przez jego spalenie, ułatwianiu tejże duszy ku słońcu wraz z dymem. Ale to tylko hipotezy.

Z cmentarzyskiem tym związana musi być osada, w której mieszkali osobnicy pochowani na cmentarzysku. Jednakże ze względu na duży stopień zurbanizowania tego terenu, zlokalizowanie jej będzie trudne, o ile w ogóle możliwe. Pierwotnie sądzono, że cmentarzyska zakładano z dala od osad, obecnie

jednak coraz częściej zdarzają się przypadki natrafiania na osady w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarzysk. Osada w Śremie znajdowała się zapewne gdzieś w dolince nieistniejącego już cieku wpadającego do Jez. Grzymisławskiego.

Cmentarzysko w Śremie Helenkach nie jest jedynym cmentarzyskiem kultury łużyckiej w rejonie Śremu. Jest jednak niewątpliwie jednym z najstarszych cmentarzysk łużyckich w okolicy. Pozostałe są trochę młodsze, pochodzą z początków epoki żelaza. Wymienić tu należy przede wszystkim najśłynniejsze w Polsce cmentarzysko w Nochowie, opisywane już przez Długosza. Inne cmentarzysko, badane w latach 20-tych XX w. znajduje się na terenie Wójtostwa. W latach 30-tych i później, w latach 60-tych, badano cmentarzysko w Pyszącej. Z Pyszącej pochodzą także, odkryte przypadkowo w grobie przedmioty brązowe: bransoleta i zapinka, datowane na IV okres epoki brązu, a więc nieco starsze niż cmentarzysko na Helenkach. Ponadto cmentarzyska tej kultury znane są z Dalewa, Mechlina i Psarskiego.

Jak z powyższego widać, okolice Śremu były w pradziejach (i to nie tylko w czasie trwania kultury łużyckiej) rejonem nasilonej penetracji osadniczej. Wpływ na to miały zapewne sprzyjające warunki środowiskowe, takie jak dobrze rozwinięta sieć hydrograficzna (Warta, jeziora i cieki), gleby łatwe w uprawie i ciekawa morfologia terenu.

Bogdan WALKIEWICZ



„Spacer po historii miasta”

Rozwój gospodarczy w narodowościowym ucisku

Okres 125 lat pozostawania Śremu pod zaborem pruskim przyniósł poza zmianami urbanistycznymi także przeobrażenia o charakterze społeczno-gospodarczym.

W wyniku II rozbioru Polski w 1793 roku Śrem znalazł się w strukturze administracyjnej Prus Południowych. Taki stan rzeczy trwał do 1807 roku, kiedy miasto odzyskało niepodległy byt w granicach Księstwa Warszawskiego. Po klęsce Napoleona i Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku Śrem wszedł w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Była to nowo utworzona jedna z prowincji pruskich o pseudoautonomicznym charakterze. Pozostawanie Śremu pod wpływem prawodawstwa pruskiego było uciążliwe dla polskiej większości jego obywateli, natomiast dla rozwoju miasta wywarło niewątpliwie korzystny wpływ. Śrem stał się na powrót ośrodkiem administracyjnym, siedzibą powiatu – najmniejszej jednostki administracyjnej Księstwa Pruskiego. Na czele powiatu stał landrat – w początkowym okresie starano się powoływać na to stanowisko Polaków z miejscowego ziemiaństwa. Powiat śremski obejmował początkowo 7 miast: Bnin, Dolsk, Kostrzyn, Kórnik, Książ, Śrem i Zaniemyśl, a po reformie administracyjnej w 1887 roku odłączono od niego Kostrzyn, a przyłączono Mosinę. Landratowi podlegały wszelkie sprawy administracyjno-skarbowe i policyjne na podległym mu terenie. Organem urzędowym landrata śremskiego był Schrimmer Kreisblatt – tygodnik powiatu śremskiego – początkowo wydawany w językach: niemieckim i polskim. Ponowne sprowadzenie do Śremu licznych urzędów i instytucji powiatowych przyczyniło się do podniesienia roli miasta i przede wszystkim do ożywienia gospodarczego w nim. Nowego porządku strzegł niewielki początkowo oddział wojska pruskiego, który stacjonował w budynku obecnego sądu. Proporcjonalnie do wzrostu znaczenia Śremu rosła liczba stacjonujących tutaj żołnierzy. Dla zaspokojenia rosnących potrzeb pod koniec XIX wieku zbudowano do dziś stojące budynki koszar.

Śrem posiadał także prężnie działające władze miejskie, na których czele stał burmistrz, który pochodził z nominacji pruskiej. Początkowo również starano się mianować na to stanowisko Polaków.

Władze Śremu przystąpiły do zakrojonej na szeroką skalę modernizacji miasta. Wybudowano początkowo studnie miejskie, a później wodociągi. Poprawiło to stan sanitarny oraz bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Dla poprawy tego ostatniego powołano także straż pożarną. Miała ona charakter ochotniczy. W II połowie XIX wie-



ku przystąpiono do brukowania jezdni, budowy trwałych chodników i zadrzewiania ulic. W następnych latach rozpoczęto ustawianie latarni ulicznych, początkowo naftowych. Stan oświetlenia ulic poprawił się, gdy zbudowano gazownię i instalowano lampy gazowe. Gazownia była pierwszym zakładem przemysłowym w Śremie. Był to zakład miejski. Jego dochody ze sprzedaży gazu, smoły pogazowej i koksu zasilaty budżet Śremu. Do kasy miejskiej wpływały również dochody z uruchomionej w tym okresie rzeźni miejskiej. Rozwój przemysłu możliwy był dzięki zmianom w prawie znoszącym przymus zrzeszania się wytwórców w cechy i ich monopol na miejscowym rynku. Pod koniec XIX wieku powstały w Śremie zakłady przemysłowe: drukarnia, młyn zbożowy oraz kuźnia i kilka mniejszych zakładów.

Wiele uwagi ówczesne władze musiały poświęcić oświacie. Na początku zaborów w Śremie był tylko jeden nauczyciel. Brakowało nie tylko nauczycieli, ale również budynku szkolnego. Początkowo szkoła powszechna była międzywyznaniowa i mieściła się w budynku szpitala, po kilku przeprowadzkach ulokowano ją w budynku po klasztorze franciszkanów. Dla poprawy warunków lokalowych pod koniec okresu zaborów wybudowano dwie szkoły: ewangelicką (obecnie szkoła nr 3), a następnie katolicką (obecnie szkoła nr 2). Trzecią szkołą elementarną w Śremie była szkoła żydowska. W roku 1858 przystąpiono do organizacji gimnazjum. Było ono jednym z pierwszych w Wielkopolsce. Poza szkołami publiczny-

mi w tym okresie w Śremie istniało również kilka prywatnych.

Wiele uwagi poświęciły władze poprawie organizacji służby zdrowia i warunkom sanitarno-epidemiologicznym.

Symbolem zwierzchnictwa władz pruskich w Śremie był pomnik żołnierza pruskiego stojący na rynku przed ratuszem. Początkowo dość liberalne w stosunku do ludności, kultury i mowy polskiej władze pruskie zmieniły swoje oblicze po utworzeniu Rzeszy niemieckiej. Rozpoczął się okres działania Hakaty, której celem było wypieranie wszystkiego co polskie, począwszy od własności ziemskich, a skończywszy na języku i kulturze narodowej oraz walka z kościołem katolickim. Odpowiedzią na szyskany władz pruskich było angażowanie się Polaków w wielu organizacjach patriotycznych (np. Koło Śpiewacze, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”), patriotyczno-ekonomicznych takich jak Bank Ludowy i innych. Czołową postacią spośród wielu Śremian zaangażowanych w pracę organiczną był ksiądz Piotr Wawrzyniak, którego ogrom zasług i opis dokonań wykracza poza ramy tego artykułu.

Okres zaborów zakończył się zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim i przyłączeniem tych terenów do odradzającej się Rzeczypospolitej.

Roman NOSKOWIAK
Paweł WIŚNIEWSKI

Młyn parowy w Śremie wybudowany przez Sylwestra Ludwika Szczepkiego.
Na pierwszym planie S. L. Szczepski
– w latach 1925-1935 oraz 1945-1948
Prezes Towarzystwa Miłośników Śremu



KINO SŁONKO ZAPRASZA

DZWONNIK Z NOTRE DAME

czas: 86 min. 1-3.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

Kolejna superprodukcja wytwórni Walta Disneya – tym razem na ekran przeniesiono mroczną powieść Viktora Hugo. Jest to opowieść



o garbatym, brzydkim chłopcu i pięknej Cygance, o miłości, nienawiści i średniowiecznym Paryżu. A przede wszystkim o katedrze Notre Dame. Polecamy nie tylko dzieciom.

MATKA SWOJEJ MATKI

czas: 95 min. 1-3.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

Polski film psychologiczny. Maturzystka dowiaduje się przeglądając domowe archiwum, że rodzice adoptowali ją we wczesnym dzieciństwie. Za wszelką cenę chce odnaleźć naturalną matkę, która przed laty oddała ją do sierocińca. Film wyreżyserował Robert Gliński, a zobaczymy w nim Joannę Żółkowską, Krystynę Jandę, Marię Seweryn i Jerzego Stuhra.

ZMOWA PIERWSZYCH ŻON

czas: 110 min. 8-10.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

Trzy kobiety w średnim wieku zostają porzucone przez mężów dla młodziutkich głupich gasek. Po pierwszym szoku zbierają siły i planują słodką zemstę. Niezwykle zabawna fabuła i doskonała obsada (Goldie Hawn, Diane Keaton i Bette Midler) gwarantują dobrą zabawę.

RYKSZARZ

czas: 129 min. 8-10.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

Wietnam u progu kapitalizmu. Tytułowy bohater codziennie przemierza swą rykszą ulice miasta w poszukiwaniu klientów. Obserwuje przerzuty narkotyków, podpalenia, morderstwa. I w pewnej chwili znajduje się w środku tego wszystkiego. Film bardzo mroczny i niepokojący, nawiązujący do czarnego kina lat czterdziestych.



ROZRABIAKI W WASZYNGTONIE

czas: 91 min. 15-17.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

Komedia. Niewielkie miasto na Środkowym Zachodzie USA: najstarsza klasa w szkole średniej składa się z samych tytułowych rozrabiaków i szaleńców. Dyrektor szkoły jako karę każe im napisać list do prezydenta z propozycją reformy systemu oświatowego. Niestety, cała klasa otrzymuje zaproszenie do Białego Domu i tam dopiero mogą pokazać co potrafią...

OKUP

czas: 120 min. 15-17.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

Film sensacyjny. Nieznani sprawcy uprowadzają syna za-

możnego przedsiębiorcy. Szefem porywaczy jest były policjant, który potrafi przewidzieć rutynowe działania grup dochodzeniowych. Agenci FBI radzą wypłacić okup, ojciec dziecka (w tej roli Mel Gibson) ma duże wątpliwości.

NIEUCHWYTNY

czas: 97 min. 22-24.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

Film sensacyjny. Mieszkańcy Los Angeles są wstrząśnięci serią tajemniczych morderstw o charakterze rytualnym. Do współpracy z policją zostaje zaproszony były agent specjalny (w tej roli Steven Seagal), który przed laty działał w krajach azjatyckich. Kolejną ofiarą jest jego była żona i jej drugi mąż.

EMMA

czas: 111 min. 22-24.III. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

Romantyczna historia powstała na motywach powieści Jane Austen (wcześniej zekranizowano inną jej powieść – Rozważna i romantyczna). Tytułowa bohaterka stara się za wszelką cenę uszczęśliwić wszystkich dookoła, zabawiając się w swatkę. Niestety jest to osoba, o której można powiedzieć, że nigdy nie siedziała na koniu, ale innych uczy jak na nim jeździć.



ŚREMSKI OŚRODEK KULTURY ZAPRASZA NA KONCERTY

5.III. godz. 17:00

Kino Słonko

MISTRZOWIE GITARY –

David Pandoval – peruwiańskie
brzmienie gitary

7.III. godz. 17:00

Kino Słonko

Recital Dominiki Kurdziel,
laureatki ubiegłorocznych festi-
wali Śpiewajmy Poezję w Ol-

sztynie, Famy w Świnoujściu
i Piosenki Studenckiej w Krako-
wie.

14.III. godz. 19:00

Kino Słonko

**CZWARTET JANA PTA-
SZYNA WRÓBLEWSKIEGO**

20.III. godz. 10:00, 13:00, 17:00

Klub Odlewnika

Polskie przeboje w wykona-
niu najmłodszych – Piosenki ze-
społu Varius Manx. Gościem
specjalnym będzie solistka ze-
społu Kasia Stankiewicz. Orga-
nizatorzy: Klub Garnizonowy,
Urząd Miejski i Śremski Ośro-
dek Kultury. Dochód z imprezy
zostanie przekazany na rzecz
Oddziału Dziecięcego śremskie-
go Szpitala.

MALOWANE KWIATY BOŻENY RAUS

„Malowane kwiaty Bożeny Raus” (w paste-
lach, akwarelach oraz malowane na jedwabiu)

W dniu 9 lutego o godz. 16.00 w siedzibie Mu-
zeum Śremskiego przy ul. Mickiewicza 89 odbyło
się otwarcie wystawy „Malowane kwiaty Bożeny
Raus”. Bohaterami jej prac, obok „arystokracji”
kwiatowej, jak róże i irysy, są kwiaty polne i ogro-
dowe, a także rośliny już wędnące i smutne.

Obcowanie z pięknem i bogactwem natury oraz
delikatnością i subtelnością linii i wzorów secesji
sprawiły, że w twórczości Bożeny Raus z ostatnich
lat wyraźnie można zauważyć inspirację i fascyna-
cję tym okresem w sztuce. A wybrane przez auto-
rkę motto do jej twórczości – słowa założyciela
secesji monachijskiej P.Behrens'a: „Wszystko co
należy do życia, ma się stać piękne. W ten sposób
piękno stanie się znów synonimem najwyższej po-
tęgi. Pragniemy żyć uśmiechnięci w naszej jasnej
epoce” – odzwierciedlają jej wnętrze, wrażliwość i
stosunek do otaczającej rzeczywistości.

Ważnym elementem wystawy była prezentacja
naturalnych kwiatów adekwatnych do tematu wy-
stawy.

Kilkanaście wymyślnych kompozycji kwiatow-
ych, przygotowanych specjalnie na otwarcie wy-
stawy, świadczyło nie tylko o zawodowym
kunszcie ich autorek, ale również o wrażliwości na
piękno, a co za tym idzie sympatii dla sztuki w
ogóle.

Dziękuję paniom Jolancie Górkiewicz-Woźniak
i Magdalenie Rzepce za zaakceptowanie muzealnej
proponycji oraz wykonanie kompozycji kwiatow-
ych towarzyszących wystawie kwiatów malowa-
nych.

Mariusz KONDZIELA
Dyrektor Muzeum Śremskiego

**Wystawa czynna będzie do 15 marca
Serdecznie zapraszamy**

Z radością informujemy, że spośród osób, które
nadesłały kupon Gazety Śremskiej 1/97 BEATA
JURGA, ul. Paderewskiego 8c/72, wylosowała
aparat fotograficzny VENTO.



GAZETA ŚREMSKA – siedziba redakcji – Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem,
ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667, 35-938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER.

Wydawca Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie komputerowe: Studio C,
druk: Drukarnia C Sp. z o.o. Kościan, ul. Dworcowa 2, tel. 122-998.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów
i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz Dziuba

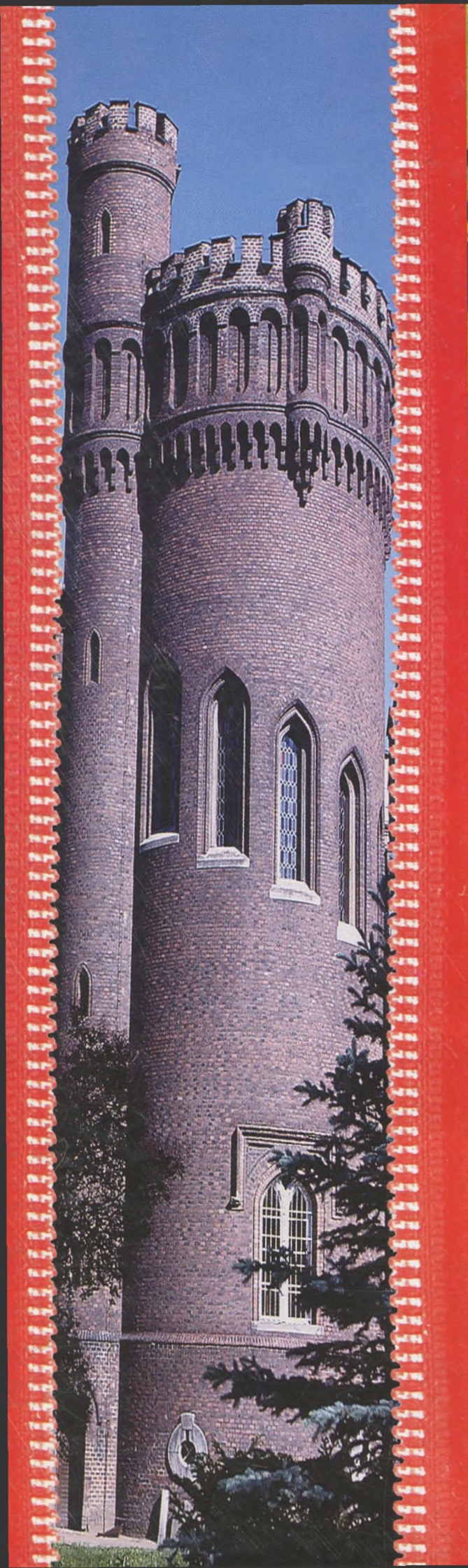
DICOM *Art*

SPÓŁKA CYWILNA

63-100 ŚREM ul. Mickiewicza 3
tel/fax. (0-667) 35-040
I piętro - od 8.00 do 15.00

Kasy i drukarki fiskalne
UNICORN-UNIWEILL*POSNET
CASIO * SAMSUNG
SPRZEDAŻ * SERWIS

Komputery i drukarki
OKI * HP * LEXMARK * PANASONIC
MULTIMEDIA * AKCESORIA
OPROGRAMOWANIE
Leasing oraz kredyt WBK !
Zapraszamy !



Z
A
M
K
I

065/122998

Studio C

065/122998